



BIULETYN

informacyjny



**ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
OKRĘG WIELKOPOLSKA**

Nr 2(97)

POZNAŃ

CZERWIEC 2014

ISSN 1425-2600



Generał Władysław Sikorski.
W czasie II wojny światowej Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych

***Nieznana wersja śmierci
generała Władysława Sikorskiego***



BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 2 (97)

POZNAŃ

CZERWIEC 2014

SPIS TREŚCI

Str.

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

- | | |
|---|----|
| 1.1. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej – <i>Ewa Karpińska</i> | 3 |
| 1.2. Przemówienie Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka
Woźniaka | 4 |
| 1.3. Święto Flagi Narodowej – <i>Ewa Karpińska</i> | 5 |
| 1.4. 223. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja – <i>Ewa Karpińska</i> | 6 |
| 1.5. Otwarcie Muzeum Kuźni na Piaskach w Kórniku – <i>Ewa Karpińska</i> | 7 |
| 1.6. Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wielkopolska ŚZZAK w dniu
4 czerwca 2014 r. – <i>Ewa Karpińska</i> | 8 |
| 1.7. Spotkanie Szamotulskiego Wielkopolskiego Stowarzyszenia
Pamięci Armii Krajowej z „Żołnierzem Wyklętym” – <i>Stanisław
Holak</i> | 9 |
| 1.8. Projekt „Warszawa zbuntowane miasto” zrealizowany przez
Uczniów Gimnazjum nr 6 im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu
– <i>Janusz Gunderman</i> | 10 |
| 1.9. Sprawozdanie z działalności Koła Pamięci AK Liceum i Gimnazjum
Towarzystwa Salezjańskiego w Pile – <i>Dorota Fechner, Dariusz
Durkowski</i> | 12 |

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE

- | | |
|---|----|
| 2.1. Nieznana wersja śmierci generała Władysława Sikorskiego
– <i>Zofia Grodecka</i> | 17 |
| 2.2. Zbrodniarz wojenny Kalkstein ukrywał się w Monachium – <i>Zofia
Grodecka</i> | 19 |

2.3. Porucznik Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk” – <i>Stanisław Holak</i> .	20
2.4. Podziemna ucieczka lotników – <i>Ludwik Misiek</i>	26
2.5. Łut szczęścia – <i>Ludwik Misiek</i>	28
III. POLEMIKI I OPINIE	
3.1. Kustosze Pamięci Narodowej 2014	29
3.2. List Bohatera Powstania Warszawskiego z okazji 65. Urodzin śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego	30
IV. NASZA RECENZJA	
4.1. Godna uwagi publikacja o leszczyńskim okresie w życiu gen. Stefana „Grota” Roweckiego – <i>Karol Olender</i>	31
V. PAMIĘTAJMY O NICH	
5.1. Pożegnanie por. Heleny Gardockiej – <i>Ewa Karpińska</i>	33
5.2. Wspomnienie o kol. por. rez. Zbigniewie Markowskim – <i>Janusz Gunderman</i>	34
5.3. Pamięci kapitana Bohdana Kubalskiego „Kuby”, Powstańca Warszawskiego – <i>Zofia Grodecka</i>	35
VI. KRONIKA ŻAŁOBNA – <i>Stanisław Holak</i>	38

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Dzień 13 kwietnia został ustanowiony, przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 14 listopada 2007 r., Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dzień ten upamiętnia rocznicę opublikowania przez Niemcy, w roku 1943, informacji o odkryciu w Katyniu pod Smoleńskiem, masowych grobów oficerów Wojska Polskiego zamordowanych przez NKWD w 1940 r.

Blisko 22 tys. jeńców wojennych, zamordowanych przez NKWD, pogrzebano w zbiorowych mogiłach w Katyniu, Miednoje, w pobliżu Charkowa, w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Wśród ofiar byli oficerowie, naukowcy, lekarze, artyści, księża, nauczyciele, urzędnicy państwowi, których wzięto do niewoli po napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r.

Masowe mogiły zostały odkryte, przez polskich robotników przymusowych, latem 1942 r., na podstawie informacji miejscowej ludności rosyjskiej, którzy odkopali dwa ciała w polskich mundurach.

Związek Radziecki oficjalnie potwierdził swoją odpowiedzialność za popełnione zbrodnie, po pięćdziesięciu latach od ich dokonania jako „jedną z ciężkich zbrodni stalinizmu”. 13 grudnia 1990 r. Gorbaczow przekazał gen. Jaruzelskiemu listy przewozowe NKWD z obozów w Kozielsku i Ostaszkowie oraz spis jeńców obozu w Starobielsku. Od tego dnia, przez kilkanaście lat, obchodzono Światowy Dzień Ofiar Katynia.

Prezydent RP Lech Kaczyński, w 2007 r., awansował pośmiertnie, o jeden stopień, wszystkich znanych z nazwiska zamordowanych żołnierzy, policjantów i innych funkcjonariuszy mundurów. Awansowano w ten sposób ponad 14 tys. osób.

W 2008 r. Polska Fundacja Katyńska ustanowiła Medal Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Przewodnią myślą tegorocznych uroczystych obchodów 74. rocznicy Zbrodni Katyńskiej i drugiej masowej zsyłki Polaków na Sybir, zorganizowanych w Poznaniu przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka, było motto „NIEŚMIERTELNI na zawsze w naszej pamięci...”.

Obchody rocznicowe rozpoczęły się, w dniu 12 kwietnia br., tradycyjnie mszą św. w intencji Polaków pomordowanych na Wschodzie, w kościele o.o. Dominikanów, o godz. 12-tej. Mszy św. przewodniczył Biskup Pomocniczy Senior Archidiecezji Poznańskiej Zdzisław Fortuniak. Następnie odbył się przemarsz, z pocztami sztandarowymi oraz Orkiestrą Reprezentacyjną Wojsk Powietrznych, pod Pomnik Ofiar Katynia i Sybiru, gdzie przemówił Marszałek Marek Woźniak (przemówienie zamieszczone w Biuletynie). Po przemówieniu Marszałka odbył się Apel Pamięci, a potem składanie wiązanek, kwiatów i zapalanie zniczy.

W uroczystościach uczestniczyli członkowie poznańskiego Stowarzyszenia „Katyń”, Wielkopolskiego Związku Sybiraków, Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 i innych stowarzyszeń kombatanckich. Władze reprezentowane były przez Marszałka Województwa, Wojewodę Piotra Florka i Przewodniczącego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Lecha Dymarskiego. Ponadto

udział wzięli wielkopolscy parlamentarzyści, samorządowcy i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Nasz Okręg reprezentował wiceprezes L. Misiek.

W organizacji uroczystości rocznicowych brali udział członkowie Stowarzyszenia Katyń, Wojewódzkiej Rady Związku Sybiraków Wielkopolska oraz Poznańskiego Oddziału Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939.

Ewa Karpińska

1.2. Przemówienie Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka

W swoim wystąpieniu Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego powiedział:

„Zamordowano ich podstępnie i zdradziecko, wbrew prawu ludzi i prawom Boskim, zamordowano ich z nienawiści i strachu, że zerwą łańcuchy, wyjdą z lochów i podniosą rękę na tyrana.

Spotykając się pod Pomnikiem ofiar stalinowskiego reżimu, w rocznicę zbrodni, której symbolem stał się las katyński – oddajemy im hołd i składamy świadectwo naszej pamięci. Nie w imię nienawiści, ale po to, by zbrodnia nie mogła się powtórzyć i aby świat nie zapomniał, czym jest totalitaryzm i do czego prowadzi. Czcimy pamięć oficerów Wojska Polskiego, policjantów, księży i funkcjonariuszy państwowych II Rzeczypospolitej Polskiej przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, więzieniach NKWD. Czcimy pamięć ofiar bestialskiego mord, strzałem w tył głowy. Oddajemy hołd ponad półtora milionom Polaków wywiezionych na Syberię i Stepów Kazachstanu – na głód, poniewierkę i wieczne zatracenie. Oddajemy hołd ofiarom zbrodni i kłamstwa. Zginęli, bo byli elitą narodu, którego Stalin nienawidził i bał się. Narodu, który chciał zniszczyć, zadając mu 17 września 1939 roku zdradziecki cios w plecy. 5 marca 1940 roku, członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Bolszewików Związku Radzieckiego, podjęli decyzję o wymordowaniu 25700 bezbronnych polskich jeńców.

Rozkaz hańby, podpisany przez najważniejsze osoby w sowieckiej Rosji, uruchomił bezwzględna maszynę zbrodni. Bez litości, bez odwołania...

„O czym myślał, zanim umierał
Za szeregiem walący się szereg.”

...Pytała przed laty w swym wierszu Kazimiera Iłakowiczówna i my zastanawiamy się nad tym niejednokrotnie, nie mogąc pojąć bezmiaru tej zbrodni.

Władze rosyjskie dopiero w 1990 roku oficjalnie przyznały, że odpowiedzialność za mord katyński ponosi NKWD. Świat o zbrodni wiedział, ale milczał. A kilka pokoleń Polaków karmionych było kłamstwem, choć jak w balladzie Jacka Kaczmarskiego:

„Jeszcze rosną drzewa, które to widziały,
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi...”.

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej
Obchody rocznicowe w Poznaniu
12 kwietnia 2014 r.





W niepodległej Polsce przywróciliśmy im prawo do pamięci, czci i hołdu. Pomnik, który postawiliśmy ofiarom stalinowskiego terroru, nie zastąpi mogił, do których wielu z nich nie dano prawa. Pozwala nam jednak skupić się i skierować myśli ku tym, którzy byli solą tej ziemi. Ziemi odrodzonej po latach niewoli, dla której chcieli żyć i pracować. Bo nikt ich nie przygotował na śmierć tak okrutną. Wśród zamordowanych i skazanych na zatrącenie było blisko 1500 Wielkopolan. Dla wielu osób spotykających się pod tym pomnikiem, dzisiejsze uroczystości mają bardzo osobisty wymiar, bo czczą pamięć kogoś z ich rodziny. Dla każdego z nas to czas refleksji i zadumy.

Słowami poety Kazimierza Wierzyńskiego:

„Módlmy się za nich wszystkich stąd,
gdzie się modlić możemy.
Gdzie wolność pozwala myśleć
Myślom każdego człowieka.”

Oddajmy cześć pamięci tych, których cierpienie pokonało zbrodnie i kłamstwo. I czerpmy nadzieję, z tego, że możemy to robić w wolnej ojczyźnie.

Szanowni Państwo

Oddając hołd Ofiarom Zbrodni Katyńskiej, skierujmy też nasze myśli ku tym, którzy cztery lata temu pragnęli pochylić się nad miejscem ich kaźni. Tragiczna katastrofa przerwała ich życie, pamięć o nich pozostanie z nami”.

1.3. Święto Flagi Narodowej

2 maja jest Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, polskim świętem ustanowionym uchwałą Sejmu RP z dnia 20 lutego 2004 r.

W Poznaniu świętowanie tego dnia rozpoczęło się na Placu Wolności, o godz. 12-tej, uroczystym wciągnięciem Flagi na maszt, w asyście wojska. Szczególnym akcentem była flaga ułożona z 10 tys. białych i czerwonych tulipanów przy której swój specjalny repertuar przedstawiła Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych pod batutą mjr. Pawła Joksa.

Na Plac zjechały również, udekorowane biało-czerwonymi flagami, zabytkowe samochody członków Automobilklubu Wielkopolski, a jednym z nich był luksusowy rolls-roys. Wszyscy chętni otrzymywali biało-czerwone flagi, których ponad 2 tys. sztuk rozdali, w centrum miasta, harcerze z Chorągwi Wielkopolskiej. Biało-czerwoną otrzymywał też każdy, kto odwiedził 2 maja wydział paszportowy WUW, aby złożyć wniosek lub odebrać paszport.

Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek powiedział, że symbole narodowe są ściśle związane z historią Poznania i Wielkopolski bo godło i barwy narodowe wywodzą się z herbu użytego przez pochodzącego z Poznania i, spoczywającego w naszym mieście, króla Przemysła II (druga połowa XII w.)

Przypomniał również związki z Wielkopolską gen. Jana H. Dąbrowskiego, bohatera hymnu narodowego, który zmarł w roku 1818 w wielkopolskiej Winnej Górze oraz Józefa Wybickiego, który napisał tekst hymnu i który najpierw organi-

zował, w roku 1809, obronę Wielkopolski w wojnie polsko-austriackiej, a potem osiedlił się w Wielkopolsce i zmarł w Mnieczkach.

2 maja to doskonała okazja, aby eksponować i zaznajamiać się ze wszystkimi symbolami i znakami państwowymi.

Organizatorem uroczystości był Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, a uczestniczyli w nich również Marszałek Wielkopolski Marek Woźniak, Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny, wojsko, poczty sztandarowe, harcerze, przedstawiciele różnych organizacji, stowarzyszeń oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Poznania.

Święto Flagi ma w Poznaniu szczególną oprawę i radosny przebieg.

W roku 2011 korowód przeniósł ogromną, stumetrową flagę uszytą przez uczniów wielkopolskich szkół, z Placu Wolności na Stary Rynek. Rok później najstarszy w Polsce cech cukierników i piekarzy z Poznania wykonał siedmiometrowego, białoczerwonego mazurka, który podzielony został na 2 tys. kawałków. To był największy mazurek w Europie i ważył pół tony.

W roku 2012, w roku piłkarskiego Euro 2012, w trakcie święta wykorzystano największą w kraju, biało-czerwoną piłkę.

Jednocześnie, 2 maja, obchodzony jest Dzień Polonii i Polaków za granicą. Jest to święto ustanowione 11 lat temu przez Senat RP, w uznaniu wkładu Polonii w odzyskiwanie przez Polskę niepodległości.

Ewa Karpińska

1.4. 223. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

223. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja przypadła, w tym roku, w sobotę. Obchody rocznicy, organizowane przez Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego, rozpoczęły się mszą św. w poznańskiej Farze przy ul. Gołębiej, o godz. 10-tej, odprawioną przez ks. bpa Zdzisława Fortuniaka w intencji Ojczyzny i naszej „małej” Ojczyzny, którą jest Poznań i Wielkopolska. Biskup przypomniał, o ślubach złożonych przez króla Jana Kazimierza 1 kwietnia 1656 r., we Lwowie, w czasie potopu szwedzkiego i obronie Częstochowy, która natchnęła Polaków męstwem i umiłowaniem Ojczyzny. Bez tych wydarzeń nie byłoby Konstytucji 3 Maja, która zdumiewa dojrzałością i odpowiedzialnością za Ojczyznę.

Następnie rozpoczął się przemarsz, parada 3-ciomajowa, z licznymi pocztami sztandarowymi, ulicami: Gołębią, Plac Kolegiacki, Wodną, Garbaty, Plac Bernardyński, Podgórną, Wrocławską. Prezydent Grobelny maszerował obok lidera wielkopolskiej PO Rafała Grupińskiego, Wojewody Piotra Florke i Marszałka Marka Woźniaka oraz kilkorga radnych; maszerowali również mieszkańcy Poznania. Paradę zamykało 10. ułanów. Miejscem docelowym parady był Stary Rynek, który rozbrzmiewał muzyką w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych pod batutą mjr. Pawła Joksa. Obecna była kompania honorowa pod dowództwem kpt. Marcina Wrońskiego, wystawiona przez 31. Bazę Lotnictwa Taktycznego.

W samo południe, z ratuszowej wieży, zabrzmiał hejnał na cztery strony świata, odśpiewano 4 zwrotki Hymnu Państwowego i uroczystie podniesiono Flagę Państwową.

Prezydent Ryszard Grobelny, w swoim przemówieniu, porównał czasy Konstytucji 3 Maja do sytuacji Polski sprzed 25 laty bo przed 223 laty Polska też miała ograniczoną suwerenność i zmagala się z kryzysem ekonomicznym i społecznym. Ale miała też światłych obywateli, którzy chcieli reformować państwo. Sprawie Konstytucji 3 Maja przewodziły elity, 25 lat temu ludzie pracy pociągali elity i doprowadzili do reformy państwa. Teraz polską energię, wiedzę i kulturę wnosimy do Europy dlatego tak ważne są wybory do Parlamentu Europejskiego, aby weszli do niego światli Polacy.

Prezydentowi przekazano Znak Pułkowy (odznaka pamiątkowa 15 batalionu Ułanów Poznańskich), jako przedstawicielowi Honorowego Szefa Ułanów Poznańskich, co oznacza symboliczne odnowienie więzi łączącej Ułanów Poznańskich i Miasto Poznań. Akt ten był związany z obchodami Święta 15. Pułku Ułanów Poznańskich w ramach Dnia Ułana 2014, organizowanego pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, w dniach 3 i 4 maja.br. Uroczystości zakończono złożeniem kwiatów przy posągu króla Stanisława Augusta w Sali Sądowej Ratusza.

Zarząd Okręgu reprezentował wiceprezes L. Misiek

Ewa Karpińska

1.5. Otwarcie Muzeum Kuźni na Piaskach w Kórniku w dniu 16 maja 2014 roku

W otwarciu muzeum Kuźni na Piaskach w Kórniku uczestniczył wiceprezes L. Misiek i Członek Zarządu, Prezes WSPAK Henryk Józefowski. Kuźnia powstała w roku 1909 i funkcjonowała do lat dziewięćdziesiątych. Jej działalność związana jest z rodzinną tradycją rodziny Antkowiaków. Po około 20. latach postoju została, w roku 2014, rewitalizowana jako warsztat zanikającego zawodu i otworzyła swoje podwoje jako muzeum. Była, w czasie okupacji, miejscem kontaktowym Armii Krajowej i dla upamiętnienia tych zdarzeń została odsłonięta, w czasie uroczystości, tablica pamiątkowa.

W trakcie uroczystości otwarto również wystawę dokumentów cechu kowalskiego w Kórniku Bninie, a także zapoznano zgromadzonych z historią kowalstwa na Ziemi Kórnickiej oraz kuźni Antkowiaków. Były również wspomnienia dotyczące II wojny światowej, a w nich wspomnienia p. Bolesława Droźniaka, świadka tamtego czasu, który w schowku kuźni przechowywał gazetki i je dalej kolportował. Kuźnia była ważnym miejscem dla konspiracji Ak-owskiej, a teraz jest nowym Miejscem Pamięci Narodowej na Ziemi Kórnickiej. Muzeum będzie pod opieką kórnickiej Izby Pamiątek Regionalnych, która zorganizowała uroczystość.

Uroczystość odbyła się w sali Zakładu Doświadczalnego PAN w Kórniku.

Ewa Karpińska

1.6. Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK w dniu 4 czerwca 2014 roku

O godz. 11-tej rozpoczął się, w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego, coroczny Zjazd Sprawozdawczy Delegatów Okręgu, podsumowujący działalność Zarządu Okręgu w roku 2013. Obecnych było 35 osób w tym 29 delegatów na Zjazd wobec 47 delegatów wybranych w roku 2012. Delegaci obecni na Zjeździe stanowili 61,7% ogólnej ich ilości.

Zjazd otworzył Prezes Zarządu Okręgu płk Jan Górski, który powitał wszystkich uczestników i poprosił o uczczenie chwilą ciszy zmarłych w ostatnim okresie Członków Okręgu. Na Przewodniczącego obrad Prezes zaproponował Członka Zarządu, Prezesa WSPAK Henryka Józefowskiego, którego kandydatura została jednogłośnie przyjęta. Na protokolanta wybrano delegatkę Środowiska Jodła, Zofię Kosturkiewicz.

Następnie wybrano, jednogłośnie, Komisję Skrutacyjną, Uchwał i Wniosków w składzie: Przewodniczący Stanisław Holak Członek Prezydium Zarządu Okręgu, Prezes Środowiska Wierchy, członkowie: Elżbieta Ratajczak Członek Prezydium Zarządu Okręgu i Jerzy Mierzwa Przewodniczący Okręgowego Sądu Koleżeńskiego. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok 2013 przedstawił Przewodniczący Zjazdu, a sprawozdanie finansowe za rok 2013 Skarbnik Mieczysław Pieńkowski.

Następnie Członek Okręgowej Komisji Rewizyjnej, delegat Oddziału Leszno, Zenon Józwiak odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z kontroli działalności Zarządu Okręgu w roku 2013 stwierdzające, że gospodarowanie środkami finansowymi było w roku 2013 prawidłowe i wnioskujące o udzielenie Zarządowi Okręgu absolutorium. Przewodniczący Okręgowego Sądu Koleżeńskiego, delegat Środowiska Jodła, Jerzy Mierzwa odczytał sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego stwierdzające, że w roku 2013 nie wystąpiły żadne sprawy wymagające interwencji Sądu Koleżeńskiego.

Po przerwie miała miejsce krótka dyskusja i Przewodniczący przedstawił do przegłosowania Uchwały Zjazdu Sprawozdawczego:

1. Uchwałą nr 1 Zjazd przyjął jednogłośnie sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za rok 2013.
2. Uchwałą nr 2 Zjazd przyjął jednogłośnie sprawozdanie finansowe Okręgu za rok 2013.
3. Uchwałą nr 3 Zjazd postanowił przenieść dodatni wynik finansowy Okręgu za rok 2013, w kwocie 3384,14 zł, na przychody z działalności statutowej Okręgu w roku 2014.
4. Uchwałą nr 4 Zjazd udzielił absolutorium Zarządowi Okręgu za rok 2013.

Na tym zakończono Zjazd. Prezes Zarządu Okręgu podziękował wszystkim za przybycie i wzięcie udziału w obradach.

Ewa Karpińska

1.7. Spotkanie Szamotulskiego Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci Armii Krajowej z „Żołnierzem Wyklętym”

30 maja 2014 r. miało miejsce spotkanie 60-osobowej grupy młodzieży zrzeszonej w Wielkopolskim Stowarzyszeniu Pamięci Armii Krajowej z por. Stanisławem Holakiem ps. „Grzmot” reprezentującym „Żołnierzy Wyklętych”. Uczestnikami tego spotkania byli poza młodzieżą ze szkół ponadpodstawowych również nauczyciele tych szkół: pani Dyrektor Dorota Duszyńska-Hoffmann, panie Hanna Rys, Małgorzata Kapłon i pan Piotr Gotowy. Organizatorem spotkania była pani Elżbieta Ratajczak – kustosz Muzeum – Zamek Górków w Szamotulach, a równocześnie opiekunka koła WSPAK. Spotkanie, które prowadziła pani Elżbieta Ratajczak odbyło się w pięknej sali koncertowej Muzeum. Prezes koła WSPAK Kamil Malinowski na wstępie omówił w kilku słowach rolę „Żołnierzy Wyklętych” w powojennej walce niepodległościowej z organami władz komunistycznych UB, MO, KBW oraz wojskami specjalnymi sowieckimi – NKWD.

Następnie poproszono mnie o zabranie głosu. Dla zobrazowania sytuacji jaka panowała na terenie białostoczczyzny w latach 1944, 1945 odczytałem rozkaz Nr 57 z dnia 15.04.1945 ówczesnego Komendanta Okręgu Białostockiego AK płk. Władysława Liniarskiego „Mścislawa” skierowany do Inspektoratów, Obwodów, Rejonów i Placówek Armii Krajowej w Okręgu Białostockim. W rozkazie były wytyczne, jakie należy podjąć działania aby uspokoić bardzo złą i napiętą sytuację panującą wśród społeczeństwa (napady rabunkowe, morderstwa, gwałty, aresztowania i wywózka na Sybir). Rozkaz płk. „Mścislawa” przede wszystkim dotyczył organizowania oddziałów partyzanckich do walki z organami władz komunistycznych UB, MO KBW oraz sowieckich oddziałów specjalnych NKWD.

Opowiedziałem kiedy i jak dołączyłem do Zgrupowania partyzanckiego „Piotrków”, którego dowódcą był mjr Aleksander Rybnik ps. „Jerzy” (białostoczanin). Opowiedziałem również uczestnikom spotkania jakie zadania do wykonania miało Zgrupowanie oraz o codziennym życiu partyzantów. Na koniec wspomniałem o moim powrocie do domu po rozwiązaniu Zgrupowania partyzanckiego w październiku 1945 roku i moich dalszych losach.

Po moim wystąpieniu rozpoczęła się dyskusja. Młodzież była zainteresowana jakie tortury stosowało UB przy przesłuchiowaniu członków powojennego podziemia niepodległościowego. Jaki był stosunek społeczeństwa białostoczczyzny do oddziałów partyzanckich i czy społeczeństwo współpracowało z nimi w zakresie zaopatrzenia w żywność, pomocy rannym i prowadzenia wywiadu w terenie. Wspomniałem, że z oddziałami zbrojnymi współpracowało w całej Polsce około 250 tys. osób.

Na zakończenie dyskusji zadałem pytanie młodzieży, czy chcieliby kolejnego spotkania ze mną – odpowiedź była spontaniczna i głośna – tak!

Na tym spotkanie zakończono.

Muszę podkreślić, że młodzież była bardzo miła, spokojna i zdyscyplinowana, co niewątpliwie jest dużą zasługą ich opiekunki pani Elżbiety Ratajczak.

Stanisław Holak
ps. „Grzmot”

1.8. Projekt „Warszawa zbuntowane miasto” zrealizowany przez uczniów Gimnazjum nr 6 im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu

*„Swoich żołnierzy wywołujesz dzisiaj Polsko
Na ich czapkach srebrny orzeł łśni....”*

Na każde Twoje wezwanie Polsko staniemy My

Uczestnicy projektu – uczniowie Gimnazjum nr 6
w Poznaniu

Historia powstania i realizacji ww. projektu sięga 2013 r. kiedy to z inicjatywy nauczycielki historii pani Marty Kmiecik odbyło się spotkanie z młodzieżą przedstawicieli Środowiska „Syrena” kol. Janusza Gundermana i kol. Leopoldy Kopa-czyk oraz Grupy Historycznej „Gustaw-Harnaś”, aby przybliżyć jej wiedzę o Po-wstaniu Warszawskim, którego 70 rocznica przypada w 2014 roku i tym samym pobudzić poczucie patriotyzmu i obowiązku jak najlepszego służenia Ojczyźnie.

Spotkanie to odbyło się 13 czerwca 2013 r. i cieszyło się dużym zainteresowa-niem uczestników, tym bardziej, że członkowie Grupy Historycznej prezentowali repliki broni powstańczej oraz opowiadali o odbywających się w różnych częściach Polski spotkaniach z innymi tego typu grupami realizującymi rekonstrukcje wyda-rzeń historycznych. Oprócz pytań i ciekawej dyskusji spotkanie urozmaicił wokal-ny występ 2 uczniów – Konrada Lenarskiego i Karola Michalaka, którzy wykonali skomponowany przez siebie utwór o Powstaniu.

Następstwem tego wydarzenia stało się spotkanie 28 listopada, które zgroma-dziło już około 50 uczestników z klas I, II i III. Przygotowane przed spotkaniem pytania dotyczące nie tylko okresu wojny, ale również czasów przedwojennych obejmujących odbudowę Państwa po 120 latach niewoli, w tym również wychowa-nia patriotycznego, ale także czasów współczesnych i niełatwych problemów jakie stoją przed Ich pokoleniem.

O tym jak młodzież pragnie wiedzy i jest ciekawa niech świadczy fakt, że spo-tkanie trwało przeszło 2 godz. i było dla nas bardzo pozytywnym zaskoczeniem. Kontynuacją tych wydarzeń stał się powołany przez p. Martę Kmiecik przy współpracy z pp. polonistkami Ewelina Urbaniak i Ewą Kaniewską Projekt „War-szawa zbuntowane miasto” obejmujący cały wachlarz poczynań nie tylko związa-nych z tematyką Powstania, ale pozwalających pogłębić patriotyzm i poczucia obowiązku wobec Ojczyzny poprzez poznanie poezji, piosenek, filmów o tej tematy-ce, sprzątanie grobów, wywiady i spotkania z kombatantami, a także z mieszkań-cami Poznania a dotyczących Powstania, tworzenia własnych wierszy i piosenek patriotycznych. Wszystkie te działania znalazły swój Wielki Finał 27.03.2014 r., kiedy to przed zaproszonymi Rodzicami i gośćmi w tym Kombatantami, zaprezen-towali swój program, którego głównym punktem była inscenizacja fragmentów Powstania: jak budowa barykady i jej obrona, ratowanie rannych, przysięga woj-skowa a nawet ślub młodej powstańczej pary.

Podziękowaniem za kilkumiesięczny wysiłek była długa owacja na stojąco zebranych rodziców i gości.

**Projekt „Warszawa zbuntowane miasto”
zrealizowany przez uczniów Gimnazjum nr 6
im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu
2013 - 2014**



Uczestnicy



Wspólne zdjęcie



Przysięga



Barykada



Nauczycielki. Od prawej: Marta Kmiecik, Ewelina Urbaniak, Ewa Kaniewska

Spotkanie zakończyło się wspólnym zdjęciem i spotkaniem przy kawie z dyrektorką i nauczycielkami szkoły, a w późniejszym terminie zostało wydane obszerne opracowanie obejmujące całość działań składających się na realizację tego „Projektu”.

W tym miejscu należy wyrazić uznanie i podziękowanie paniom organizatorom tego projektu i życzyć równie udanych inicjatyw w przyszłości, które jak wiemy już są realizowane, np. przez wycieczkę do Warszawy, gdzie młodzież odwiedziła m.in. Cmentarz na Powązkach, Muzeum Powstania Warszawskiego oraz miejsca walk na Starym Mieście.

Zainteresowanym polecam stronę internatową szkoły gdzie znajdują szczegółowy zapis i zdjęcia z ww. wydarzeń.

(Gimnazjum nr 6 Poznań – Działania – Okiem humanisty – Warszawa zbuntowane miasto)

Prezes Środowiska „Syrena”
kpt. rez. Janusz Gunderman

„Warszawa moje miasto, mój dom, moja Ojczyzna”

*Żołnierzy małych waleczny rój.
Czeka na hasło – to teraz nasz bój!
Bacność waleczni!
Świt promienisty, złoty
Wskrzеси Was.
Do boju już czas!
Niemcom zadać ostateczny pas!
Gdy przyjdzie ta chwila,
Ruszymy zwarcie na wroga.
Tak odważnie w imię naszego Boga.*

wiersz Wojciecha Borowiaka z kl. 1 b

„Do końca”

*Polska moim krajem
Zaczęto już powstanie
Sił mi już braknie, lecz się nie poddam...*
*Będę walczyć ile tchu mi starczy, by mej Polski nie oddać.
Stawię czoła wszystkim czołgom, jeśli mi się uda wygrać
Będę spokojna... bo zachowałam się jak trzeba.*

wiersz Agaty Chełmińskiej z kl. 3a

1.9. Sprawozdanie z działalności Koła Pamięci AK Liceum i Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Pile

Szkolne Koło Pamięci Armii Krajowej

Szkolne Koło WSPAK, działające przy Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Salezjańskiego w Pile, kultywuje tradycję i pogłębia wiedzę uczniów o Polskim Państwie Podziemnym (1939 – 1945) i jego sile zbrojnej – Armii Krajowej. Utrwala znaczenie Armii Krajowej w walce o niepodległość i honor narodu polskiego. Kształtuje patriotyczne i chrześcijańskie postawy obywatelskie. Celem działalności Koła jest także podtrzymywanie etosu Armii Krajowej przez młode pokolenie.

Młodzi przyjaciele AK organizują uroczystości patriotyczne w szkole, aktywnie uczestniczą w uroczystościach wojewódzkich, powiatowych i miejskich. Nasi uczniowie reprezentują Szkolne koło WSPAK w Pocztach Sztandarowych. Liceum Salezjańskie w Pile spotkał wielki zaszczyt przejęcia opieki nad sztandarem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Oddział w Pile, uroczystość przekazania sztandaru odbyła się 14 lutego 2013 roku. Kombatanci AK są z szacunkiem i wdzięcznością witani przez uczniów gimnazjum i liceum nie tylko podczas oficjalnych uroczystości, spotkania odbywają się również na lekcjach wychowawczych i zajęciach pozalekcyjnych. Ostatnie miało miejsce podczas rajdu kombatanckiego w dniu 06.09.2013 r. na terenie pn. – wsch. Polski.

Najbliższym celem jest zbieranie i upowszechnianie informacji o życiu i działalności lokalnych żołnierzy Armii Krajowej.

Regularnie organizujemy wycieczki edukacyjne do miejsc pamięci, muzeów, uczestniczymy w sesjach Poznańskiego Klubu „Grotą” przy IPN i UAM. Wśród członków Koła WSPAK popularnością cieszą się spektakle teatralne i filmy poświęcone żołnierzom AK.

Idea Polskiego Państwa Podziemnego, wpisana w tradycyjną dewizę „Bogu i Ojczyźnie”, jest spójna z salezjańskim przesłaniem wychowania młodych na „dobrych obywateli i gorliwych chrześcijan”.

Dyrekcja i wychowawcy z radością przyjmują zaangażowanie uczniów w działalność patriotyczną Koła Przyjaciół Armii Krajowej.

Przekazanie szkole sztandaru AK

14.02.2013 r. w Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcącym Towarzystwa Salezjańskiego, w 71. rocznicę utworzenia Armii Krajowej, powstałej ze Związku Walki Zbrojnej, odbyła się uroczystość patriotyczna z udziałem żołnierzy Armii Krajowej. Wieloletnia współpraca szkoły z bohaterami II wojny światowej, kultywowanie pamięci o żołnierzach niezłomnych, została nagrodzona uroczystym przekazaniem, pod opiekę Szkolnemu Kołu Przyjaciół AK, sztandaru Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg w Poznaniu Oddział w Pile.

Goście honorowi, którzy zaszczytili nas obecnością, to żołnierze Okręgu Wielkopolskiego AK: Ludwik Misiek, Zenon Jankowski, Władysław Mickiewicz, Wacław Kozłowski, oraz członkowie Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci AK: o. Marek Skwarło, Karol Rodkiewicz.

Dorota Fechner

Podczas „Słówka”, 14 lutego 2013 r., miało miejsce uroczyste przekazanie Sztandaru Armii Krajowej pod opiekę szkolnego oddziału Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci AK. W murach naszej szkoły mieliśmy zaszczyt gości czterech członków Armii Krajowej, którzy wspominali lata okupacji hitlerowskiej i walki o wolność. Opowiedziane historie wywołały podziw, wzruszenie, a także refleksję nad współczesnym patriotyzmem. Czy my, młodzi, potrafilibyśmy chwycić za broń i oddać życie za ojczyznę? AK-owcy to najprawdziwsi bohaterowie, którzy powinni być dla nas wzorem odwagi, moralności oraz szczerej miłości do ojczyzny.

Wojciech Borkowski II a LOTS
(członek szkolnego koła Przyjaciół Armii Krajowej)

Obchody 74. Rocznicy powstania PPP

W Liceum i Gimnazjum Salezjańskim w Pile młodzież upamiętniła bohaterów II wojny światowej, walczących o wolność Polski w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Członkowie szkolnego koła Przyjaciół Armii Krajowej oraz uczniowie klasy IIa przygotowali uroczyste, „słówko” poświęcone działalności departamentu nauki i kultury przy Delegaturze Rządu na Kraj. Obchody upamiętniła okolicznościowa wystawa pt. „Sztuka Polski Walczącej”.



Piła. Obchody rocznicy Polskiego
Państwa Podziemnego,
27 IX 2013



Piła. Obchody rocznicy Polskiego Państwa Podziemnego, 27 IX 2013

W niedzielę 20 października 2013 r. członkowie koła wzięli udział w uroczystościach upamiętniających działania podziemia niepodległościowego, zorganizowanych przez duszpasterza Inspektorii Św. Wojciech w Pile ks. dr. Jarosława Wąsowicza oraz klub kibiców „Lecha” Poznań – oddział w Pile. Wykład wygłosił historyk Leszek Żebrowski, autor opracowań: „Żołnierze Wyklęci”, „Paszkwil Wyborczej” oraz najnowszej książki „Mity przeciwko Polsce”, w której przedstawia dowody na działalność antyżydowską partyzantki komunistycznej, lub celowe przypisywanie skrytobójczych zabójstw podziemi niepodległościowemu. To cenne opracowanie opiera się na dokumentach wydanych przez Urzędy Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej na terenie Polski Ludowej.

Zakończenie obchodów przypało 21 X 2013 r. w pięćdziesiątą rocznicę zamordowania ostatniego żołnierza podziemia niepodległościowego w naszym kraju Józefa Franczaka „Lalusia”. Leszek Żebrowski w swoim wystąpieniu w auli szkolnej, zwrócił uwagę na problem wyniszczenia elit polskich w okresie okupacji hitlerowskiej i stalinowskiej. Na zakończenie uroczystości nowi członkowie szkolnego koła AK otrzymali legitymacje członkowskie z rąk gości: L. Żebrowskiego i ks. dr. J. Wąsowicza. Spotkanie zakończyliśmy modlitwą za zamordowanych przez Gestapo, NKWD, UB i KBW śp. członków podziemia niepodległościowego.

Koło Pamięci Armii Krajowej

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Pile

10 i 11 listopada 2012 r. uczniowie naszych szkół, Gimnazjum i Liceum Towarzystwa Salezjańskiego, czynnie uczestniczyli w uroczystych obchodach Narodowego Święta Niepodległości w Pile.

W niedzielę, 11 listopada, na Mszy Świętej w Kościele pw. Świętej Rodziny w Pile, koncelebrewanej przez naszego dyrektora ks. Jerzego Worka, a potem w uroczystościach przy pomniku na Pl. Zwycięstwa uczestniczył Poczet Sztandarowy Liceum oraz delegacja uczniów i nauczycieli naszych Szkół Salezjańskich.

Poczet sztandarowy naszej szkoły reprezentowali: Oskar Żerkowski, Marta Sygit i Weronika Zawacka, a w skład delegacji, która złożyła wiązaną kwiatów pod pomnikiem, wchodziła: Ewa Garcia Farnandez, Wiktoria Poszwa, Patryk Jerks i Karol Czarnota. Opiekunem pocztu sztandarowego oraz całej delegacji był mgr inż. Ireneusz Durkowski.

W uroczystościach uczestniczyli także uczniowie Szkolnego Koła Armii Krajowej (Dominik Czarniecki, Patryk Bielazik, Patryk Jerks i Weronika Szkudlarek) wraz z opiekunem p. prof. Dorotą Fechner.

Ireneusz Durkowski
Dorota Fechner

O 6 do 9 września 2013 roku piątka uczniów z naszej szkoły wraz z panią prof. Dorotą Fechner wzięła udział w Rajdzie Kombatanckim organizowanym przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oddział Wielkopolska. Kierownikami tego przedsięwzięcia byli pan Henryk Józefowski i pani Małgorzata Wiater.

Uczniom i nauczycielom szkół towarzyszyli kombataneci, prawdziwi świadkowie historii, dla których dobro i miłość ojczyzny są jednymi z najważniejszych wartości w życiu.

Pierwszego dnia uczestnicy rajdu oddali hołd żołnierzom Armii Krajowej poległym w okolicach Białegostoku. Pobyt w stolicy województwa podlaskiego był dobrą okazją, aby zwiedzić Pałac Branickich i odbyć mały spacer ulicami miasta.

Głównym celem naszej podróży był udział w odpuszczeniu ku czci Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Rajgrodzie i obchodach 69. rocznicy bitwy 9. Pułku Strzelców Armii Krajowej z Niemcami w rejonie Osowe Grzędy. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Supraśl, Tykocin i inne urokliwe miejsca w tej części Polski. Cieszymy się, że zostaliśmy wyróżnieni i mogliśmy uczestniczyć w rajdzie. Mamy nadzieję, że to dopiero początek współpracy z sympatykami Armii Krajowej z naszego województwa.

Koło Pamięci Armii Krajowej

Pamięci Żołnierzy Wyklętych

01.03.2013 roku, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Salezjańskiego, oddali hołd żołnierzom niepodległościowego podziemia, walczącym o wolną Polskę, w latach 1943–1963. Już trzeci rok świętowaliśmy pamięć Żołnierzy Wyklętych. Młodzież przygotowała uroczystą akademię, wśród zaproszonych gości nie zabrakło żołnierzy walczących w latach czterdziestych o wolność i demokrację na kresach II Rzeczypospolitej, także o przynależność tych ziem do Polski. Mieszkając wśród nas bohaterowie, którzy nie zgodzili się na sowietyzację rodzinnych ziem: Wileńszczyzny, Nowogródzkiej, czy Wołynia, dlatego na wiele lat byli więzieni w głębi Rosji, pracując w katorżniczych warunkach. W programie uroczystości przedstawiliśmy postacie Żołnierzy Wyklętych, ich bohaterską i godną śmierć i testament, który przekazali przyszłym pokoleniom. Szkolny zespół muzyczny „Młode Wilki” wystąpił z repertuarem poświęconym bohaterom. Uczniowie wysłuchali także wykładu ks. dr. Jarosława Wąsowicza pt. „Młodzież w antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej po 1945”. Na zakończenie obejrzelśmy film pt. „Żołnierze wyklęci, losy niepokornych”. Organizatorzy uroczystości zaprosili uczestników na wykład dr. Rafała Sierchuła o ruchu narodowym oraz na koncert Andrzeja Kołakowskiego, które zapowiedziano na 02.03.2013 roku, przy parafii Św. Rodziny w Pile.

Dorota Fechner

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE

2.1. Nieznana wersja śmierci generała Władysława Sikorskiego

Opublikowane w 1998 r. wspomnienia pułkownika dypl. Kazimierza Wincentego Iranek-Osmeckiego, cichociemnego, szefa Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej zawierają postscriptum pióra syna Jerzego, dotyczące katastrofy w Gibraltarze. Tytuł wspomnień: „Powołanie i Przeznaczenie”.

Na początku lat sześćdziesiątych XX w., ciężko już wówczas chory pułkownik Iranek-Osmecki przekazał w Londynie synowi niepublikowane dotąd dane, dotyczące śmierci generała Władysława Sikorskiego. Syn miał przekonanie, że Ojciec powierza mu tajemnicę, by nie zeszła z nim bezpowrotnie do grobu.

Po kilkudziesięciu latach od katastrofy, w której zginął generał Władysław Sikorski, w czasie II wojny światowej Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych – Jerzy Iranek-Osmecki doszedł do wniosku, że informacje powierzone mu przez Ojca, powinny dotrzeć do historyków i społeczeństwa polskiego.

Katastrofa w Gibraltarze 4 lipca 1943 r.

Katastrofa samolotu, którym wyleciał z Gibraltaru generał Sikorski 4 lipca 1943 r., **była wynikiem sabotażu.**

Pułkownik Iranek-Osmecki zwierzył się synowi, że ppor. rez. Edward Szarkiewicz, na krótko przed swoją śmiercią oświadczył pułkownikowi, że dokonał on zamachu, skutkiem którego samolot, wiozący generała Sikorskiego uległ katastrofie w Gibraltarze.

Edward Szarkiewicz, noszący przezwisko „Chrześniak”, przed przyjęciem chrztu był wyznania mojżeszowego i nazywał się Szapira (vel Szapiro). Ppor. Edward Szarkiewicz był pracownikiem ekspozytury II Oddziału pracującej „na okupację sowiecką”.

Kariera wojskowa Edwarda Szarkiewicza, jako oficera kontrwywiadu była w jakiś sposób związana z aferą rzekomego zamachu na życie gen. Sikorskiego podczas jego lotu do Ameryki Północnej w marcu 1942 roku. Rząd Brytyjski na polecenie Premiera Churchilla badał ten fakt i po skończeniu dochodzeń zwrócił się do Premiera Sikorskiego z prośbą o zakończenie tej sprawy. Z ramienia rządu polskiego sprawę badał Edward Szarkiewicz, jako pracownik Wojskowego Biura Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Koniec kariery Szarkiewicza

Mniej więcej w rok po rzekomym zamachu i zakończeniu dochodzenia – Edward Szarkiewicz został przeniesiony z Wydziału Obronnego MON do Stacji Zbornej Oficerów polskich w Rothsay wraz z udzieleniem mu bezterminowego urlopu. Stacja Zborna Oficerów na wyspie Bute u zachodnich wybrzeży Szkocji była miejscem odosobnienia dla wojskowych niewygodnych dla rządu Premiera Sikorskiego.

Tymczasem Edward Szarkiewicz załatwił swoje przeniesienie do Armii Brytyjskiej.

Zajął tam ważne stanowisko, spełniając swoje funkcje w randze brygadiera, (stopnia wyższego niż polskiego pułkownika) i działając w brytyjskim kontrwywiadzie na Bliskim Wschodzie. Poprzednio w polskim kontrwywiadzie dorobił się zaledwie stopnia podporucznika.

Wyznanie Edwarda Szarkiewicza

Dlaczego Szarkiewiczowi (który miał wykształcenie lotnicze) zależało na przekazaniu informacji, że to on spowodował sabotaż w samolocie, w którym leciał generał Sikorski? Sabotaż miał polegać na nadwyrężeniu jakiejś części mechanizmu w samolocie, gdy stał on jeszcze w Kairze przed odlotem do Gibraltaru. Po kilku określonych godzinach lotu musiała nastąpić awaria, powodująca katastrofę.

W archiwach brytyjskich danych o Szarkiewiczu nie ma, gdyż dane o oficerach brytyjskich ujawnić można dopiero w 75 lat po ich śmierci.

Dostępu do archiwów dotyczących katastrofy w Gibraltarze do chwili obecnej też nie udostępniono.

Powyższe dane oparte są na wspomnieniach i wrywkowych przyczynkach.

Podsumowanie

Z tego, co przekazał synowi płk Iranek-Osmecki wynika, że przyznający się do winy sprawca sabotażu nie miał wyrzutów sumienia, lecz chciał podkreślić, że sprawa miała charakter wysoce polityczny o zasięgu międzynarodowym.

Składając zeznania o generale Sikorskim, Szarkiewicz cierpiał na niedowład serca i dni jego były policzone. Pragnął przed śmiercią przekazać tajemnicę katastrofy w Gibraltarze i śmierci generała Sikorskiego.

O Szarkiewiczu wiadano, że był patriotą polskim, żarliwym wyznawcą kultu Marszałka Piłsudskiego.

Tymczasem sprawy polityczne, będące w gestii Premiera Sikorskiego, po wymianie korespondencji z Komendantem Armii Krajowej generałem Stefanem Roweckim uległy pewnym zmianom, co polegało na usztywnieniu polskiej polityki wobec władz ZSRR.

I tu być może, należy szukać motywów usunięcia z areny układów politycznych międzynarodowych jedynego polskiego polityka, z którym Rząd Brytyjski musiał się liczyć w rozgrywkach z ZSRR?

O umieszczeniu na najwyższych szczeblach wywiadu i kontrwywiadu brytyjskiego agentów sowieckich wiemy obecnie bardzo dużo.

Szarkiewicz mógł być więcej lub mniej uświadomionym ich współpracownikiem.

Czy kiedykolwiek historycy polscy będą mieli wgląd w najbardziej istotne dla Państwa tajemnicze sprawy?

dr Zofia Grodecka

2.2. Zbrodniarz wojenny Kalkstein ukrywał się w Monachium

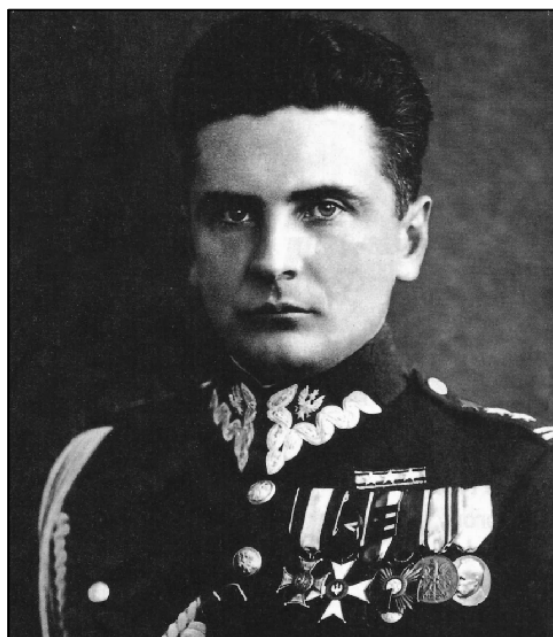
W 71. lecie aresztowania Generała Stefana Roweckiego „Grota”¹, które miało miejsce 30 czerwca 1943 r., warto przypomnieć, że człowiek odpowiedzialny za aresztowanie i zamordowanie Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju z okresu okupacji niemieckiej – żył spokojnie pod zmienionym nazwiskiem w Monachium.

Do schwytania dowódcy Armii Krajowej przyczynili się zdrajcy, wśród których najważniejszy był Ludwik Kalkstein, który nigdy nie poniósł za swą zbrodnię zasłużonej kary.

Kalkstein pracował w akowskiej komórce wywiadu. Po aresztowaniu zmienił front i został agentem Gestapo. Liczne poszukiwania polskich wywiadowców nie mogły go odnaleźć.

Dopiero w okresie Powstania Warszawskiego ujawnił się w mundurze gestapowca w „twierdzy” Gestapo przy Al. Szucha. Nie było możliwości, aby go tam unieszkodliwić.

Po wojnie został aresztowany przez władze Polski Ludowej i po dwunastu latach w 1981 roku zniknął z kraju, wraz z małżonką **Blanką Kaczorowską** również zaangażowaną w wydaniu generała „Grota”, jak i innych wielu osób a nawet całych rodzin działających w Podziemiu. Kaczorowska była również pracownicą wywiadu akowskiego. Została rozszyfrowana, ale wyroku nie wykonano ponieważ była w zaawansowanej ciąży.



Gen. Stefan Rowecki został zabity najprawdopodobniej 2 sierpnia 1944 r.
Jego doczesnych szczątków nigdy nie odnaleziono.

Na zdjęciu w mundurze pułkownika

Losy zdrajców po wojnie

Blanka Kaczorowska znalazła zalokowanie we Francji, w Domu Polskim Spokojnej Starości.

Jedynie udało się, wkrótce po aresztowaniu gen. Roweckiego wysledzić i ukarać z wyroku Sądu Podziemnego **Eugeniusza Świerczewskiego**, który po przyznaniu się do winy, został ukarany przez powieszenie. Świerczewski, znając Generała „Grota” z okresu walk z bolszewikami 1920 r. – krążył po Warszawie i będąc na usługach Niemców, poszukiwał Roweckiego, co mu się wreszcie udało.

Poszukiwania Kalksteina przez polskich patriotów nadal trwały. Nie było to łatwe w okresie powojennym, gdyż „namierzany” zmieniał nazwiska i kraje zamieszkania.

¹ Por. artykuł Z. Grodeckiej w nr 2/93 „Biuletynu Informacyjnego ŚZZAK Okręg Wielkopolska”, Poznań czerwiec 2013.

Historyk Witold Pronobis w wydanej niedawno książce przedstawił kulisy zdrady i śmierci Generała Roweckiego, a także podał fakt odnalezienia Kalksteina.

Witold Pronobis był w latach dziewięćdziesiątych ub. stulecia dziennikarzem Redakcji Polskiej Radia Wolna Europa, mającej swoją siedzibę w Monachium. Działał jako szef specjalnej komórki badawczej, zajmującej się polskim podziemiem w czasie II wojny światowej. Jako spokrewniony z gen. Roweckim, ze szczególną pasją tropił ślady zdrajców, którzy wydali Komendanta AK Niemcom. Mając pewne wstępne dane, poszukiwał możliwości rozmowy z bibliotekarzem pracującym w monachijskiej Polskiej Misji Katolickiej.

Gdy doszło do spotkania z bibliotekarzem, noszącym nazwisko Edward Cieśliński, dziennikarz i publicysta WE nie miał wątpliwości, że ma przed sobą ukrywającego się przez wiele lat, poszukiwanego zbrodniarza **Ludwika Kalksteina**. Ten nie przyznał się do wydania Generała „Grot”, lecz podał – nie wypierając się już swego prawdziwego nazwiska – swoją wersję współpracy z Niemcami, traktując ją jako „wyższą politykę”. Nie wykazał skruchy za swoją podłość i zdradę. Wkrótce zmarł śmiercią naturalną.

Generał Stefan Rowecki „Grot” został zamordowany przez Niemców w Obozie Sachsenhausen, prawdopodobnie 2 sierpnia 1944 r., po wybuchu Powstania Warszawskiego.

Do tej pory nie udało się zadbać o to, by w obozie upamiętniono postać zdradzonego i uwielbianego przez żołnierzy podziemia i naród podbitego kraju Komendanta Armii Krajowej.

Źródło:

Witold Pronobis, *„Generał Grot”, Kulisy zdrady i śmierci*. Wyd. Editions Spotkania. Warszawa 2014.

Zofia Grodecka

2.3. Porucznik Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk”

Franciszek Jaskulski syn Ignacego i Marii z domu Kozal, urodził się 16 września 1913 roku w Niemczech w Westfalii. Jego rodzice byli potomkami polskich emigrantów, którzy w XIX wieku przybyli do Niemiec w poszukiwaniu pracy. Franciszek miał dwóch braci i siostrę. W 1920 roku rodzina Jaskulskich (poza ojcem) powróciła do Polski i osiedliła się w Zdunach w powiecie Krotoszyńskim. Ignacy Jaskulski dołączył do rodziny w 1921 roku. Franciszek uczęszczał do szkoły powszechnej w Zdunach, a po jej ukończeniu rozpoczął naukę w Seminarium Nauczycielskim w Krotoszynie. W szkole powszechnej należał do harcerstwa. W Zdunach, a później w Kobylinie był drużynowym drużyny harcerskiej. W 1938 roku ukończył kurs podharcistrzów w Poznańskiej Chorągwi ZHP. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w 1932 roku, podjął pracę w Urzędzie Gminnym w Zdunach, a później w Kobylinie. Związek małżeński zawarł w 1935 roku i na stałe zamieszkał w Kobylinie. Miał dwóch synów i córkę. Zasadniczą służbę wojskową odbył w 17 Leszczyńskim Pułku Ułanów, którą ukończył w 1937 roku

w stopniu kaprała. Jako ochotnik w czasie II wojny światowej, walczył w 68 Wrzesińskim pułku piechoty, wchodzącym w skład 17 Gnieźnieńskiej Dywizji Piechoty. 68 pułk piechoty w walkach nad Bzurą, stoczył ciężką bitwę z Niemcami o Sochaczew a w końcowej fazie walk, przebił się do Warszawy, w obronie której walczył do kapitulacji. Franciszek Jaskulski dostał się do niewoli, z której uciekł 7 października 1939 roku.

Powrócił do rodziny w Kobylinie. Wkrótce rozpoczął działalność konspiracyjną do której wciągnął zaufanych harcerzy z Kobylina i Zdun. Z nasłuchu radiowego opracowywano i kolportowano ręcznie pisane gazetki pod tytułem „Zagończyk”. Rozprowadzano je wśród zaufanych ludzi, którzy po przeczytaniu nie niszczyli gazetek, lecz przekazywali innym znajomym i krewnym. Franciszek Jaskulski swoimi gazetkami próbował zwalczać złe nastroje społeczne i pobudzić wolę oporu przeciw Niemcom.

W grudniu 1939 roku Franciszek Jaskulski z grupą harcerzy został zaprzysiężony i przyjęty do organizacji Służba Zwycięstwa Polski (SZP) i przyjął pseudonim „Zagończyk”. Został mianowany Komendantem podobowodu krotoszyńskiego SZP. Funkcje Komendanta pełnił do sierpnia 1940 roku, do momentu podjęcia pracy na kolei w Zdunach. W drugiej połowie 1941 roku, Niemcy skierowali go do pracy na liniach kolejowych koło Smoleńska i Wielkich Łuków w ZSRR. W niedługim czasie utworzył z młodszych robotników grupę konspiracyjno-sabotażową i nawiązał kontakt z radzieckimi partyzantami. Wiosną 1942 roku, ze względu na zły stan zdrowia „Zagończyk” wrócił do Zdun.

Na początku maja 1942 roku otrzymał poufną wiadomość od kolegów pracujących koło Smoleńska, że Gestapo rozpracowało grupę konspiracyjną i wiele osób aresztowało. Po otrzymaniu tej wiadomości, uciekł ze Zdun do Stężycy koło Dębina, gdzie mieszkała jego siostra. W Stężycy nawiązał kontakt z Armią Krajową. Po dokładnym sprawdzeniu „Zagończyka” przez wywiad AK, został przydzielony na początku 1943 roku do lotnego oddziału KEDYWU dowodzonego przez ppor. Mariana Sikorę ps. „Przepiórka”. Po pewnym czasie „Przepiórka” powierzył bezpośrednie dowodzenie oddziałem „Zagończykowi”. Od tej pory oddział lotny został nazwany oddziałem „Przepiórki” – „Zagona”. Był to oddział w pełnym słowa znaczeniu „lotny”. Akcje zbrojne były przeprowadzane patrolami, które po wykonaniu zadania wracały do oddziału. Oddział dowodzony bezpośrednio przez „Zagończyka” był najbardziej operatywnym w Okręgu Lubelskim AK. Żołnierze jego oddziału posiadali duże doświadczenie w dywersji i sabotażu. Wykonali około 23 akcji na liniach kolejowych, podczas gdy wszystkie pozostałe



Jerzy Franciszek Jaskulski
„Zagon”, „Zagończyk”

grupy tworzące oddział „Przepiórki”, tylko około 10-ciu. Ogółem wysadzono co najmniej 21 lokomotyw i wykolejono lub zniszczono 141 wagonów.

Oddział dowodzony przez „Zagończyka”, unikał kwaterowania w lesie. Na postoje dzienne lub nocne wybierał kolonie lub majątki. Za dużą aktywność i efektywność działania „Zagończyk” otrzymał awans na stopień podporucznika. Na przełomie 1943/1944 roku w obwodzie puławskim AK, grupy lotne przekształcono w oddział dyspozycyjny KEDYWU, a na dowódcę powołano „Przepiórkę”. Dowódcą partyzanckiego oddziału lotnego mianowano „Zagończyka”, który rozpoczął organizować go według własnej koncepcji. Stan osobowy oddziału stopniowo wzrastał i przed rozpoczęciem akcji „Burza” osiągnął około 170 osób. Oddział „Przepiórki” – „Zagona” posiadał numer II OP/15 i wchodził w skład 15 pułku piechoty „Wilków” Armii Krajowej. „Zagończyk” był bardzo dobrym organizatorem i posiadał duże umiejętności w prowadzeniu walki partyzanckiej. Każda akcja była dobrze przygotowana i omówiona z żołnierzami, którzy mieli ją wykonywać, przez co straty w wielu akcjach były minimalne. Żołnierze darzyli „Zagończyka” pełnym zaufaniem. Oddział „Zagończyka” rozpoczął swoją działalność od „oczyszczania” terenu, polegającego na likwidacji agentów i konfidentów gestapo oraz band rabunkowych, niekiedy podszywających się pod AK.

Z głośniejszych akcji wykonanych przez oddział partyzancki „Zagończyka” należy wymienić: likwidacje w dniu 15 czerwca 1944 roku komendanta żandarmerii z Dębłina, bezwzględego i sadystycznego Christiana Petersena. Patrolem biorącym udział w tej akcji osobiście dowodził „Zagończyk”. Bardzo poważną akcją, w której brał udział cały oddział, był atak na duży zespół majątków i obiektów gospodarczych zarządzanych przez SS – Liegenschaft Kluczkowice koło Opola Lubelskiego. W skład obiektów m.in. wchodziły folwarki, browar, tartak i pałac. Wszystkie były obsadzone przez załogi esesmanów i ostlegionistów i posiadały rozległy system bunkrów i stanowisk ogniowych. Oprócz oddziału „Zagończyka”, w akcji brały udział oddziały partyzanckie „Orlika”, „Agrila”, „Turnusa” z zgrupowania 15 pp „Wilków” AK oraz oddział por. S. Łokuciewskiego ps. „Mały” z Obwodu AK Kraśnik. Całością akcji dowodził Komendant Obwodu AK Puławy, mjr „Żeliwa”. Uderzenie na Kluczkowice rozpoczęto 14 lipca 1944 roku o godz. 13. Walka trwała kilka godzin. Załoga Stuetzpunkt Kluczkowice poniosła duże straty, szacowane na kilkudziesięciu zabitych i rannych. Partyzanckie straty to kilku poległych i kilkunastu rannych, m.in. zginął starszy wachmistrz M. Cieszkowski ps. „Grzechotnik”, dowódca patrolu z oddziału „Przepiórki” – „Zagona”. Wynikiem przeprowadzonej akcji było: zdobycie pałacu i browaru oraz spalenie tartaku. O zmierzchu nastąpiło rozwiązanie zgrupowania i każdy oddział pomaszerował w rejon swojego działania.

Inną głośną akcją kolejową (jedną z wielu) była akcja wykonana w dniu 22 maja 1944 roku na wojskowy transport kolejowy, na ważnej linii kolejowej Warszawa – Lublin. Atak nastąpił koło stacji kolejowej Gołęb. Wykolejono osiem platform na których przewożono na front wschodni samochody ciężarowe. Całkowicie zniszczonych zostało 80 samochodów. Zginęło 2 Niemców oraz dowódca drużyny z oddziału „Zagończyka”, S. Piwowarek ps. „Puszczyk”. W czasie akcji „Burza” oddział „Przepiórki” – „Zagona” brał czynny udział w walce z Niemcami. W dniu 25 lipca 1944 roku wspólnie z żołnierzami Armii Czerwonej zdobyli miasto Puławy i utrzymali je, mimo kontrataku Niemców. Rankiem 26 lipca 1944 roku

Puławy były wolne. W tym samym dniu oddział „Przepiórki” – „Zagona” stoczył największą bitwę na terenie obwodu Puławy. Była to bitwa o osadę Końskowolę, którą Niemcy zamierzali spalić. „Zagończyk” na czele 52-osobowego, dobrze uzbrojonego oddziału; zaatakował 150-osobową ekspedycję niemiecką. Bój trwał kilka godzin i zakończył się całkowitą klęską Niemców. Do niewoli partyzantów dostało się 40 Niemców, kilku było zabitych i kilkudziesięciu rannych, pozostali wycofali się z Końskowoli. Partyzanci zdobyli dużą ilość broni i amunicji, m.in. 2 działka ppac i 2 ckm. Po zakończonej bitwie w Końskowoli, oddział „Przepiórki” – „Zagona” pomaszerował do wsi Borysów.

27 lipca 1944 roku do Borysowa przybyło kilku oficerów – Berlingowców na rozmowę z „Przepiórka” i „Zagończykiem” sugerując złożenie broni i wstąpienie do Ludowego Wojska Polskiego. Nocą z 27/28 lipca 1944 roku oddział został rozwiązany, broń ukryto, a żołnierze pojedynczo opuszczali wieś Borysów. Jesienią 1944 roku UB aresztowało por. Mariana Sikorę, ps. „Przepiórka” i osadziło w więzieniu na Zamku Lubelskim. Zasądzony wyrok śmierci wykonano 12 grudnia 1944 roku. „Zagończyka” aresztowano 3 listopada 1944 roku na odprawie w majątku Góry k/Nałęczowa i przewieziono na Zamek Lubelski. W dniu 3 stycznia 1945 roku Wojskowy Sąd Lubelski Garnizonu, skazał go na karę śmierci. 26 stycznia 1945 roku gen. Rola-Żymierski zmienił wyrok kary śmierci na 10 lat więzienia. Karę odbywał w więzieniu we Wronkach.

4 września 1945 roku „Zagończyk” uciekł z więzienia i wrócił na teren obwodu Puławy, gdzie nawiązał kontakt z organizacją WiN. Pod koniec 1945 roku został mianowany Komendantem Samoobrony Podobwodu WiN Puławy i Podobwodu Kozienice. Wkrótce rozpoczął organizować z luźnych grup partyzanckich duże zgrupowanie, które w niedługim czasie osiągnęło stan ponad 100 osób. Otrzymał również nominację na Inspektora Inspektoratu WiN obejmującego powiaty: Radom, Kozienice, Końskie i Hża. W tych powiatach utworzył Komendy Obwodowe WiN. Inspektorat otrzymał kryptonim Związek Zbrojnej Konspiracji (ZZK) i był zorganizowany na wzór wojskowy. Wszystkie sprawy i cała działalność ZZK była regulowana rozkazami „Zagończyka”.

„Zagończykowi” podporządkowały się następujące luźne grupy partyzantów działające na terenie Inspektoratu ZZK:

- st. sierż. Bednarskiego Tadeusza ps. „Orzeł” z pow. Kozienickiego, stan osobowy – 53,
- ppor. Kozłowskiego Włodzimierza ps. „Orion” z pow. Kozienickiego, stan osobowy – 35,
- ppor. Sadowskiego Mariana ps. „Dzida” z pow. Radomskiego, stan osobowy – 38,
- sierż. pchor. Ochała Zenona ps. „Jastrząb” z pow. Radomskiego, stan osobowy – 15,
- „Sokoła” NN z pow. Radomskiego i Kozienickiego, stan osobowy – 60,
- ppor. Zielińskiego Tadeusza ps. „Igła” z pow. Radomskiego i Kozienickiego, stan osob. – 40,
- ppor. Życkiego Tadeusza ps. „Belina” z pow. Hżeckiego, stan osobowy – 40,
- st. sierżanta Moryca Tadeusza ps. „Mściciel” z pow. Kozienickiego, stan osobowy – 7,
- Koniusza Konstantego ps. „Zapora” z pow. Hżeckiego, stan osobowy – 35.

Swoim zastępcą „Zagończyk” mianował ppor. Kozłowskiego Włodzimierza ps. „Orion”. W czerwcu 1946 roku nastąpiła reorganizacja oddziałów. Niektóre z nich zostały rozwiązane, a żołnierze uzupełnili stany osobowe pozostałych oddziałów. Stałą siedzibą „Zagończyka” była m. Jedlina – Letnisko leżąca na skraju Puszczy Kozienickiej. ZZK zorganizował bardzo dobrze działający system łączności, utrzymujący ścisły kontakt z podległymi oddziałami partyzanckimi, obwodami i placówkami. Funkcje łączników pełniły kobiety. Ich najważniejszym zadaniem było, rozwożenie rozkazów, zbieranie meldunków z terenu i obsługa „skrzynek kontaktowych”. Instrukcję działania systemu łączności opracował „Zagończyk”.

Akcje bojowe oddziałów „Zagończyka” w pierwszej kolejności rozpoczęły się od opanowania i oczyszczenia terenu. Rozbrajano i likwidowano posterunki MO, a milicjantów współpracujących z UB lub wyróżniających się w walce z zbrojnym podziemiem – likwidowano. Likwidowano również agentów NKWD i UB, ich tajnych współpracowników i donosicieli. Wiele akcji zbrojnych, starć i potyczek, przeprowadziły oddziały z grupami operacyjnymi NKWD, UB i MO. Bardzo głośną akcją kierowaną przez „Zagończyka”, była akcja na m. Pionki. Przeprowadzono ją 13 stycznia 1946 roku w godzinach wieczornych. Zgrupowanie liczące około 100 partyzantów opanowało i rozbroiło posterunek MO i straż fabryczną przy zakładzie produkującym proch. Zdobyto 3 rkm, 6 PM, dużą ilość amunicji i granatów. Zgrupowanie bez strat wycofało się z Pionek. Inną akcją zbrojną, jedną z większych była walka z grupą operacyjną UB – MO w nocy 18 lutego 1946 roku w Laskach i Ponikwie w pow. Kozienickim. Straty były po obu stronach. Partyzanci stracili dużo broni i amunicji. Jedną z akcji zaplanowanych na szeroką skalę, była próba opanowania m. Kozienice w dniu 15 czerwca 1946 roku. Celem akcji było odbicie z aresztu UB-wskiego, członków WiN.

Zgrupowaniem, w skład którego wchodziły oddziały „Orla”, „Beliny”, „Zapory”, „Oriona” i „Szczербala” dowodził „Zagończyk”. Na dziewięciu zdobycznych samochodach, zgrupowanie pojechało do Zwolenia, gdzie opanowało posterunek MO i pocztę, na której przerwano łączność z Kozienicami. Cztery samochody z żołnierzami „Orla” i „Beliny” skierowano do Kozienic, pozostała część zgrupowania na pięciu samochodach pozostała w Zwoleniu. Samochody jadące do Kozienic wpadły w zasadzkę przygotowaną przez wojska sowieckie w m. Podgórze koło Zwolenia. Po kilkugodzinnej walce, partyzanci zostawili samochody i wycofali się do pobliskiego lasu, gdzie połączyli się z pozostałą częścią zgrupowania, które pośpieszyło im z pomocą. W m. Niwki całe zgrupowanie zajęło pozycje obronne i oczekiwało na żołnierzy Armii Czerwonej. Wkrótce grupa ponad 30 Rosjan zaatakowała zgrupowanie. W wyniku silnego ognia partyzantów, Rosjanie ponieśli duże straty. Zginęło około 20 żołnierzy Armii Czerwonej, a 14 zostało rannych. Straty partyzantów: zabitych – 7, rannych kilkunastu. W odwecie za poniesione straty, wojsko radzieckie spacyfikowało miejscowość Jedlanę i Karczówkę. Poza wymienionymi głośnymi akcjami, oddziały „Zagończyka” stoczyły wiele potyczek i walk z grupami operacyjnymi NKWD, Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, tzw. „resorciakami” oraz UB i MO. Oddziały „Zagończyka” bardzo sprawnie poruszały się w terenie, dzięki pomocy i życzliwości ludności wsi i miasteczek.

Ludność sprzyjała partyzantom i odnosiła się pozytywnie do ich działalności. Zaopatrywała oddziały w żywność i leczyła rannych na „melinach”. Za dostarczoną żywność otrzymywała od partyzantów pieniądze pochodzące z rekwizycji gotówki

w urzędach pocztowych, kasach kolejowych, sklepach państwowych i spółdzielczych. ZZK wydawał własną gazetkę „Polska Walcząca”, którą „Zagończyk” osobiście redagował. Pomagali mu w tym najbliżsi współpracownicy, „Orion”, „Marek”, „Leonidas” – M. Polak i „Piorun” – W. Pyrek, Komendanci obwodów. Za pomocą gazetki ZZK prowadziło walkę z propagandą komunistyczną. Ostrzegano w niej ludność przed prowokacjami oraz ukazywano brutalność NKWD w stosunku do społeczeństwa i dyskryminacją polityczną ZSRR do Polski. W gazetce ukazywały się również wiadomości lokalne. Napiętnowano w niej i poddawano bardzo ostrej krytyce PPR, uznając jej działalność za zdradę interesów Polski. Komenda Główna WiN planowała przekształcić Inspektorat ZZK w Komendę Okręgu Radomsko-Kieleckiego WiN, a na Komendanta Okręgu powołać „Zagończyka”.

W tym czasie sytuacja uległa gwałtownej zmianie. „Władza ludowa” wypowiedziała wojnę podziemiowi zbrojnemu na Kielecczyźnie. Jednak wszelkie działania były skierowane przede wszystkim przeciw „Zagończykowi”. 3 lipca 1946 roku, Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Kielcach, wydał rozkaz, zgodnie z którym rozpoczęto przygotowania do szeroko zakrojonej akcji przeciw podziemiowi. Do przeprowadzenia tej akcji włączono 7 pułk KBW z Kielc, 4 pułk piechoty LWP i utworzono specjalne grupy operacyjne NKWD UB, MO. Dom rodziny „Zagończyka”, zamieszkałej w Zdunach, był pod stałą obserwacją UB. Miejsce pobytu „Zagończyka” w Jedlni było znane miejscowej milicji, o czym on wiedział, lecz miejsca zamieszkania nie zmieniał. W tym samym czasie kiedy rozpoczęto „polowanie” na „Zagończyka”, w Gdańsku UB aresztował Komendanta tamtejszej Placówki ZZK Zdybickiego Aleksandra ps. „Kruk”. „Kruk” przystał na współpracę z UB i podał dokładny adres przebywania „Zagończyka”. Był również obecny przy jego aresztowaniu. Franciszek Jaskulski ps. „Zagończyk”, został aresztowany w dniu 26 lipca 1946 roku w Jedlni, przez specjalną grupę UB z Kielc. Całą akcją związaną z aresztowaniem „Zagończyka” kierował Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach mjr Tataj Jan. „Zagończyka” przewieziono do WUBP w Kielcach i osadzono w areszcie. Aresztowano również całą rodzinę „Zagończyka”, dwóch braci, siostrę i rodziców.

W pierwszych dniach sierpnia 1946 roku, zastępca Komendanta „Zagończyka”, ppor. Włodzimierz Kozłowski ps. „Orion” zarządził koncentrację wszystkich oddziałów Inspektoratu ZZK. Podjęto decyzję odbicia „Zagończyka” z WUBP w Kielcach, jednak akcja nie doszła do skutku. W drugiej połowie sierpnia 1946 roku, „Zagończyk” zdecydował się na układy z UB, o ujawnienie podległych oddziałów i całego Inspektoratu ZZK. W zamian za to uzyskał zapewnienie, że UB umożliwi ujawniającym się osobom skorzystanie z amnestii. Takich ustaleń dokonano w dniu 30 sierpnia 1946 roku na spotkaniu „Zagończyka”, „Oriona” i kilku innych ich najbliższych współpracowników z kierownictwem WURP w Kielcach.

Ujawnianie się oddziałów i Inspektoratu ZZK nastąpiło w dwóch etapach, od 6–10 września i od 11–21 września 1946 roku. Ujawniło się 415 osób, które zdały 374 sztuk broni i dużą ilość amunicji. Pomimo ujawnienia się Inspektoratu i oddziałów partyzanckich, „Zagończyk” nie został zwolniony z aresztu. Urząd Bezpieczeństwa nie wywiązał się z umowy i nie spełnił podjętych zobowiązań. Pod koniec 1946 roku nastąpiły liczne aresztowania osób, które ujawniły się. Pod koniec września 1946 roku, „Zagończyk” przygotowywał się do ucieczki z aresztu. Pomoc w ucieczce miało zorganizować dwóch strażników aresztu, kilka osób – mieszkań-

ców Kielc i grupa jego byłych podkomendnych z „Orionem” na czele. Plan ucieczki nie powiódł się, a osoby zaangażowane w tę akcję, zostały aresztowane w listopadzie 1946 roku.

17 stycznia 1947 roku, Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach na rozprawie, skazał „Zagończyka” na karę śmierci. Mimo wyroku śmierci, skład sędziowski, który wydał wyrok, wnioskował do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, o zmianę w drodze łaski, kary śmierci na 15 lat więzienia. Skład sędziowski we wniosku napisał, że „Zagończyk” miał duże zasługi w walce z okupantem niemieckim, czego dowodem są odznaczenia: Krzyż Virtutti Militari i Krzyż Walecznych. Najwyższy Sąd Wojskowy wniosku nie uwzględnił i utrzymał karę wyroku śmierci. Prośbę do prezydenta Bieruta „o ulaskawienie skazanego Franciszka Jaskulskiego, zamieniając mu w drodze łaski karę śmierci na więzienie” – napisał obrońca „Zagończyka” – Zenon Wiatr. „Zagończyk” sam prośby o ulaskawienie nie napisał. Bierut „Nie skorzystał z prawa łaski”. Wyrok śmierci na poruczniku Franciszku Jaskulskim ps. „Zagończyk”, wykonano 19 lutego 1947 roku w WUBP w Kielcach. Wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci była ukrywana przez „władzę ludową”. Nie znane jest miejsce pochówku „Zagończyka”.

6 grudnia 1991 roku na rozprawie, Sąd Wojewódzki w Kielcach stwierdził „nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 17 stycznia 1947 roku w sprawie Sr – 47/47 wobec Franciszka Jaskulskiego, ponieważ istniejący w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, że Franciszek Jaskulski skazany został za czyny związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”.

„Zagończyk” poniósł śmierć w obronie ojczyzny i ideałów o jakie walczył i jakie wpajano mu w harcerstwie. Harcerstwo miało bardzo duży wpływ na kształtowanie się jego osobowości i postawy życiowej. W ostatnich latach swojego życia utworzył i stanął na czele Związku Zbrojnej Konspiracji (ZZK), największej i najlepiej zorganizowanej formacji zbrojnej WiN-u, której głównym celem była walka z komunistycznym reżimem.

Opracował:
Stanisław Holak ps. „Grzmot”
„Knieje”

Źródło:

Komendant „Zagończyk”, Ryszard Śmietanko-Kruszelnicki, Oficyna Wyd. VOLUMEN, Warszawa 2000.

Żołnierze Wyklęci, Jerzy Ślaski Oficyna Wyd. RYTM Warszawa 1996.

2.4. Podziemna ucieczka lotników

Niemiecki obóz jeniecki Stalag Luft III w Sagan (Żagań) czynny od 1942 r. podlegał dowództwu Luftwaffe i był położony w słabo zaludnionym terenie, oddalonym od granic III Rzeszy kilkaset kilometrów. Pod koniec 1944 roku w obozie stalag Luft III Niemcy osadzili około 10 tysięcy jeńców, w tym ok. 100 Polaków. Byli to lotnicy alianccy głównie Brytyjczycy, obywatele USA, Australii, Nowej Zelandii,

RPA, Kanady i innych krajów biorących udział w II wojnie światowej. Mimo małych szans powodzenia ucieczek z tego obozu, próby takie podejmowano, choć po ujęciu uciekiniera kończyło się to osadzeniem pechowego jeńca w karcerze. Powodzeniem mogły być uwieńczone tylko precyzyjnie przygotowane akcje z pomocą z zewnątrz Stalagu. Kierowanie organizacją ucieczki wymagało wyjątkowych umiejętności, a takie posiadał przywieziony do obozu pilot, d-ca skrzydła RAF Roger Bushell, który po zestrzeleniu w walce nad Niemcami dostał się do niewoli.

W obozie lotników R. Bushell pokierował wielokierunkowymi przygotowaniem do wielkiej ucieczki jeńców, mając wsparcie tajnego ośrodka Wywiadu Armii USA w Forcie Hunt (Virginia). W logistycznych przygotowaniach do akcji brało udział około 600 ludzi. Wykonano fałszywe dokumenty, cywilne ubrania, mapy i wiele innych rzeczy, korzystając z przemycanych w paczkach z Czerwonego Krzyża materiałów. Plan akcji przewidywał przeprowadzenie ucieczki przez trzy równoległe tunele, drążone równocześnie. Zakładano, że 500 osób gotowych do ewakuacji zdoła się wydostać z obozu, gdyż tylko jeden tunel mógł być wykorzystany do ucieczki, a ten niestety był za krótki, co ograniczało przepustowość podkopu zagłębionego do 9 metrów od terenu. Ostatecznie w nocy z 24/25 marca 1944 roku uciekło ze Stalagu 81 jeńców, z których 76 zdołało wydostać się z tunelu. Tylko trzech uciekinierów nie zostało ujętych przez pogonie. Schwytni jeńcy, na rozkaz Hitlera mieli być rozstrzelani jako dezterterzy, jednak wobec interwencji Goringa ostatecznie w egzekucjach stracono 50 lotników.



Roger Bushell,
pilot, dowódca skrzydła RAF,
organizator wielkiej ucieczki

W 70 rocznicę tej wielkiej ucieczki 24 marca b.r. w Żaganiu zorganizowano dużą uroczystość, na którą zjechali się lotnicy alianccy z pocztami sztandarowymi i członkowie rodzin rozstrzelanych jeńców. Prochy rozstrzelanych zostały zebrane i po wojnie pochowane na Cmentarzu Żołnierzy Alianckich poznańskiej Cytadeli. Goście z Wielkiej Brytanii przybyli do Żagania liczną grupą, z której 50. lotników niosących wizerunki rozstrzelanych jeńców podjęło marsz dla ich uczczenia z Żagania do Poznania na Cytadelę, pokonując w ciągu trzech dni 174 kilometry. W dniu 27 marca b.r. odbyła się tam duża manifestacja żałobna, w której wzięły udział liczne delegacje krajowe i zagraniczne.

mjr Ludwik Misiek

2.5. Łut szczęścia

Gestapo – czyli niemiecki, tajny aparat policyjny był w czasie okupacji bezpośrednim przeciwnikiem Armii Krajowej, wyspecjalizowanym w tropieniu, aresztowaniu, torturowaniu w czasie przesłuchań i mordowaniu więźniów włącznie. Pod koniec 1944 r., będąc po przeszkoleniu podoficerskim, miałem przejść z Placówki „Aluminium” (Przygodzice) do Ośrodka Kedywu w Inspektoracie Rejonowym AK w Ostrowie z pewnymi doświadczeniami i wyróżnieniami konspiracyjnymi. Wtedy to właśnie los zetknął mnie z dwoma najbardziej zajadłymi funkcjonariuszami tego aparatu represji działającymi z ramienia okręgu Łódź w naszym mieście. Pracowałem wtedy w Mleczarni Powiatowej przy ul. Wrocławskiej, nowoczesnym wyposażonym zakładzie zatrudniającym kilkudziesięciu pracowników, przeważnie Polaków.

Dyrektorem mleczarni był Reichsdeutsch z Berlina, traktujący polską większość załogi jak niewolników. Często wrzaskiem i szykanami popędzał nas do zwiększonego tempa pracy. Wąskim gardłem tej mleczarni były taśmociagi rolkowe, łączące długą rampę dostawczą z punktami odbioru i kontroli mleka dowożonego z terenu powiatu. Taśmociagi obsługiwali głównie dostawcy, którzy własnymi siłami musieli przeładowywać konwie z mlekiem z platform i wozów konnych na taśmociagi, dbając o płynne przesuwanie konwi do wnętrza hali manipulacyjnej, gdzie były urządzenia wagowe do przyjmowania i rejestrowania dostaw.

Byłem pracownikiem jednej z platform dowożącej ponad 100 konwi 20. i 30. litrowych, odpowiedzialnym za transport i załatwianie przydziałów masła, odtłuszczonego mleka i serwatki dla kilkudziesięciu dostawców w większości Niemców. Praca była bardzo ciężka, szczególnie załadunek. W mleczarni często zacinęły się rolki taśmociągów a każda niesprawność hamowała tempo pracy. Byliśmy wtedy popędzani przez Niemców, a dyrektor specjalizował się w rzucaniu w nas ciężkimi przykrywkami z konwi. Zostałem raz boleśnie ugodzony w mięsień lewej ręki i cierpiełem przez kilka tygodni pracując jedną ręką.

Dnia 9 listopada 1944 r. obsługiwałem wagę opróżniając do niej konwie, gdy od strony rampy weszli do hali dwaj gestapowcy. Od razu było jasne kim oni są, bo świadczyły o tym ich skórzane płaszcze i tyrolskie kapelusze. Podbiegł do nich jeden z Niemców, który po chwili gestem ręki wskazał moją osobę. Pod wpływem tej sceny, cały ruch na hali zamarł. Po chwili zostałem wylegitymowany i wymierzonym przez jednego z gestapowców we mnie „Walterem” zostałem zaprowadzony do sąsiedniego budynku, gdzie były biura mleczarni. Tam gestapowcy wprowadzili mnie do gabinetu dyrektora i rozpoczęli przesłuchanie. Od początku tego zdarzenia udawałem, że nie znam języka niemieckiego i okazało się, że moi prześladowcy znają dobrze język polski. Jak się później dowiedziałem byli to Niemcy urodzeni w Polsce.

W drodze na przesłuchanie gorączkowo oceniałem sytuację i nie wykluczałem próby ucieczki, jednak nie znałem przyczyny aresztowania i to dyktowało mi rozważę. Ewald Knack (Knakowski) zadawał mi pytania a Anton Eichner (Dąbrowski) przechadzał się po gabinecie uderzając szpicrutą po cholewie buta. Gestapowiec wypytywał mnie o sprawy rodzinne, a szczególnie o brata mojego ojca, który pracował wtedy w Wirtschafts Raszków. Po upływie kilkunastu minut do pokoju wtargnął dyrektor mleczarni żądając zwolnienia mnie, gdyż stanęła cała produk-

cja, w której to technologii byłem w tym dniu koniecznie potrzebny. Eichner wyprowadził awanturnika i przesłuchanie trwało dalej. Szybko zorientowałem się, że Gestapo szuka mojego ojca, gdyż nie padło ani jedno pytanie na jego temat.

Szachowany przez Eichnera dyrektor, po następnych kilkunastu minutach z pianą na ustach wtargnął do gabinetu i rozpętał taką awanturę, że przesłuchanie zostało przerwane i miałem być zabrany do siedziby policji. Jednak dyrektor mleczarni tyle nakrzyczał na temat strat w produkcji zakładu spowodowanych przez intruzów, że zostałem zwolniony i wróciłem na halę do pracy. Tego dnia ojciec został aresztowany w Raszkowie po dwóch dniach przewieziony do więzienia policyjnego w Radogoszczu. Co Gestapo wiedziało o nas, nie udało mi się ustalić.

Ojciec był jednym z organizatorów struktur TOW a następnie ZWZ–AK w Inspektoracie, a w dniu aresztowania ppor. cz, w, w referacie II i zajmował się kontrwywiadem. Poprzednio pracował w „mojej” mleczarni, gdzie pozostawił po sobie węzeł łączności z naszymi placówkami w powiecie, częściowo obsługiwany przeze mnie oraz sprawnie działającą grupę wśród pracowników mleczarni, która „wyrabiała” nadwyżki masła, wywożonego przeze mnie na rzecz Armii Krajowej prowadzącej akcję charytatywną wśród dotkniętych represjami okupanta rodzin. W czasie przemieszczania się frontu wschodniego przez Łódź, Niemcy spalili więzienie Radogoszcz wraz z więźniami i tam zginął mój ojciec. Łut szczęścia sprawił, że walczący z gestapowcami o moje zwolnienie dyrektor Mleczarni Powiatowej w Ostrowie spowodował, że nie znalazłem się w Radogoszczu.

Ludwik Misiek

III. POLEMIKI I OPINIE

3.1. Kustosz Pamięci Narodowej 2014

Nagroda Kustosz Pamięci Narodowej została ustanowiona w 2002 r. przez prezesa IPN prof. Leona Kieresa. Inicjatorem wyróżnienia był Janusz Kurtyka, ówczesny dyrektor Oddziału IPN w Krakowie. Nagroda ma charakter honorowy, jej laureaci otrzymują tytuł Kustosza Pamięci Narodowej. Ma umocnić szacunek dla przeszłości i chronić wartości, dzięki którym Polska przetrwała lata zniewolenia. Obradom kapituły przewodniczy prezes IPN, a w jej skład wchodzi m.in. jej laureaci. Nagroda przyznawana jest instytucjom lub osobom fizycznym za szczególny udział w upamiętnianiu historii Polski 1939–1989, a także za działalność publiczną zbieżną z celami IPN. „Tygodnik Powszechny” jest jednym z medialnych patronów nagrody. Wśród tegorocznych laureatów uhonorowany został:

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY AK

Związek powstał w 1990 r., z połączenia Stowarzyszenia Żołnierzy AK, Związku Żołnierzy AK i organizacji emigracyjnych. Dziś jest największym stowarzyszeniem weteranów; zrzesza byłych żołnierzy AK i organizacje, które kontynuowały walkę po 1945 r. Na początku lat 90. liczył 80 tys. Członków – żołnierzy AK, dziś już

tylko 8 tys. Związek opiekuje się weteranami; powołał też Fundację Polskiego Państwa Podziemnego i Fundację Filmową AK, publikuje książki itd. Od 2002 r. wspólnie z IPN koordynuje działalność Klubów Historycznych im. gen. Roweckiego „Grota”. Związek opiekuje się też weteranami AK żyjącymi na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Prezesem jest prof. Leszek Żukowski.

Za: Tygodnik Powszechny Nr 25 z 22.06.2014 r.

3.2. List bohatera Powstania Warszawskiego z okazji 65. urodzin śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego

Gen. bryg. w st. spocz. Janusz Brochwicz Lewiński ps. „Gryf” skierował w dniu 17.06.2014 r. list na ręce Pana Prezesa Prawa i Sprawiedliwości w związku z uroczystą mszą św., która została odprawiona w 65. Rocznicę urodzin Śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego w kościele św. Stanisław Kostki na Żoliborzu.

List w imieniu gen. „Gryfa” odczytała pani Agnieszka Bogucka pod koniec mszy św.

W powstaniu warszawskim „Gryf”, walcząc w Batalionie „Parasol”, dowodził legendarną obroną Pałacyku Michła na Woli. Dzięki jego niesłychanej odwadze oraz wybitnemu talentowi dowódczemu załoga pałacu czterokrotnie odpierała silne natarcia niemieckie wspierane jednostkami pancernymi.

Zgodę na publikację listu Pan generał przesłał na ręce redaktora naczelnego BI ŚŻŻAK Okręg Wielkopolska. Oto jej treść:

Szanowna Pani
Zofia Grodecka
Redaktor Naczelna
Biuletynu Informacyjnego
Światowego Związku Żołnierzy AK
Poznań

Szanowna Pani,
Droga Koleżanko,

Wyrażam zgodę na publikację w BI mojego listu, który skierowałem w dniu 17.06.2014 r. na ręce P. Prezesa Prawa i Sprawiedliwości w związku z uroczystością mszy św., która została odprawiona w 65. Rocznicę urodzin Śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego.

List znajduje się w załączniku.

Bardzo serdecznie pozdrawiam Wszystkich Koleżanki i Kolegów i życzę doczekania w dobrym zdrowiu do naszej 70. Rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, abyśmy mogli spotkać się i wspomnieć tamte chwile i wszystkich poległych naszych Przyjaciół.

Z wyrazami szacunku i przyjaźni –

Janusz Brochwicz Lewiński ps. Gryf,
gen. bryg. w st. spocz. Bat. AK Parasol,
członek Kapituły OW VM



Warszawa, dnia 17 czerwca 2014 r.

Pan Jarosław Kaczyński
Prezes Partii
Prawo i Sprawiedliwość

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie na Urodziny Śp. Lecha Kaczyńskiego, które także są rocznicą Pańskich, Panie Prezesie, Urodzin. Jestem chory, nie mogę być obecnym i przeżyć razem tę ważną uroczystość. Z tej okazji składam Panu najgorętsze życzenia pomyślności i szczęścia w Pańskiej pracy dla Polski, która, jak wiemy, wypełnia całkowicie Pańskie życie. Jesteśmy Panu za to wdzięczni.

Jestem szczęśliwy, że nadarza się okazja wyrazić moje uczucia pamięci i wdzięczności dla śp. Lecha Kaczyńskiego. Jako persona non grata spędziłem 58 lat na przymusowej emigracji poza Polską. Wróciłem, jak ptak do gniazda, pod polskie niebo, w ostatniej części mojego życia w czasie, gdy śp. Lech Kaczyński był Prezydentem Warszawy, a następnie otrzymał urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Był tym Człowiekiem, dzięki któremu mój powrót stał się realny. Otrzymałem z Jego strony nie tylko pomoc i wsparcie, ale także doznałem wielkiej satysfakcji, odbierając z jego strony gesty szacunku i uznania dla dorobku mojego życia i mojej pracy dla Polski.

Miałem zaszczyt poznać Go jako wielkiego reformatora, który odważnie realizował plan powrotu do wielkich polskich wartości – patriotyzmu i szacunku dla Państwa. Dawał mojemu, odchodzącemu pokoleniu nadzieję na powrót do prawdziwie wolnej, patriotycznej Polski, jaką zapamiętaliśmy sprzed 1939 roku. Zawsze widziałem Go jako dobrego, mądrego i mocnego w swoich poglądach politycznych i postawach. Czułem wielką jedność z Nim w sposobie myślenia o Polsce, jedność myśli i uczuć. Wiele gestów serdecznego dostrzeżenia, przyjaźni i uznania otrzymałem także od Jego śp. Małżonki, Pani Marii Kaczyńskiej.

Ich tragiczna, niespodziewana śmierć była dla mnie osobiście niesłychanym ciosem. W jednej chwili straciliśmy najlepszych z najlepszych. Powstała po nich pustka, którą trzeba będzie odbudowywać przez wiele lat, a może nawet pokoleń. Dla mnie osobiście, w jesieni mojego życia świat się zawalił. Z wielką troską i smutkiem odbieram obecne losy mojej Ojczyzny.

Życzę Panu, Panie Prezesie i wszystkim zgromadzonemu lepszych czasów dla Polski.
Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku –

Janusz Brochwicz Lewiński VM BEM ps. „Gryf”
gen. bryg. w st. spocz., Bat. AK „Parasol”
1 Sam. Brygada Spadochronowa im. S. Sosabowskiego
Członek Kapituły OW Virtuti Militari

IV. NASZA RECENZJA

4.1. Godna uwagi publikacja o leszczyńskim okresie w życiu gen. Stefana „Grota” Roweckiego

W ubiegłym roku na rynku wydawniczym ukazało się nakładem Stowarzyszenia Rezerwy 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” i Garnizonu Leszno drugie – poprawione i rozszerzone wydanie książki **„Pułkownik Stefan Rowecki dowódca 55. Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie 1930–1935 (wycinek żołnierskiego życiorysu)”**. Autorem książki jest major rezerwy, mgr Krzysztof Handke, który obecnie pracuje w II liceum Ogólnokształcącym w Lesznie, a na co dzień zajmuje się historią regionalną, w tym leszczyńskiego pułku.

K. Handke jest też autorem wielu publikacji, w tym książek o pułkowniku Józefie Kustroniu, który przed „Grotem” był dowódcą 55 Pułku Piechoty w Lesznie i o pułkowniku Władysławie Wicierzyńskim, jego następcy.

Publikacja, jak sam autor stwierdził, jest adresowana nie tylko do mieszkańców Ziemi Leszczyńskiej, wśród których żywa jest pamięć o „Grocie” ale do wszystkich, którym bliskie są tradycje oręża polskiego.

Publikacja rozpoczyna się mottem 55 pułku: „Ku chwale Ojczyzny, ku jej potęgze”, któremu był wierny nie tylko podczas pobytu w Lesznie generał Stefan Rowecki „Grot”. Książka ma układ chronologiczno-tematyczny i jest poświęcona leszczyńskiemu czasowi służby wówczas pułkownika Roweckiego. Szczególną wartość publikacji stanowią informacje i pamiątki przekazane przez leszczynian oraz relacje ludzi, którzy osobiście poznali Stefana Roweckiego. Nieocenioną skarbnicą wiadomości z życia bohatera publikacji okazała się nieżyjąca już dziś córka generała Irena Rowecka-Mielczarska, która pomagała przy opracowaniu książki.

We wstępie autor krótko przybliżył czytelnikom postać generała i ideę, dla której postanowił napisać książkę. Tam też zamieścił podziękowania za pomoc przy napisaniu książki osobom, które osobiście znały Stefana Roweckiego.

Zasadniczą część publikacji stanowi 18 rozdziałów. W pierwszym z nich autor zamieścił rys historyczny 55. Poznańskiego Pułku Piechoty, a w kolejnym opisał okoliczności, w jakich pułkownik Stefan Rowecki znalazł się w Lesznie. Objęcie pułku wyznaczyło nowy etap służby wojskowej Roweckiego, który po raz pierwszy zajął samodzielne stanowisko.

W kolejnych rozdziałach czytelnicy mogą poznać, jak wyglądało jego mieszkanie i dowodzenie pułkiem. W następnym, obszernym rozdziale autor opisuje szkolenia w garnizonie, koncentracje i manewry oraz min. porażki i sukcesy 55 pułku w międzydywizyjnych ćwiczeniach oraz szkolenia – również, teoretyczne, do których Rowecki przywiązywał dużą wagę i sam był autorem niektórych opracowań z dziedziny wojskowości.

Następne rozdziały poświęcone są działalności kulturalno-oświatowej i sportowej, publicystycznej oraz obchodzonym w jednostce uroczystościom wojskowym i świętom narodowym. Generał zainicjował budowę „Domu Żołnierza” (nie została zrealizowana), był propagatorem tradycji 55 Pułku, stale dbał o podnoszenie kwalifikacji przez oficerów, zorganizował też zajęcia dla szeregowców – analfabetów. Jego zasługą było wybudowanie stadionu, bo wiedział, że tężyzna fizyczna jest

konieczna, aby być dobrym żołnierzem. Sam zresztą chętnie oddawał się jeździectwu, a zimą jeździł na nartach.

Podczas pobytu w Lesznie Rowecki napisał też kilka opracowań z dziedziny wojskowości, które zostały opublikowane na łamach „Przeglądu Wojskowego” i „Polski Zbrojnej”.

Leszno w okresie międzywojennym było nadgranicznym miastem garnizonowym, a wojsko w nim stacjonujące było stałym i bardzo ważnym elementem. Kontaktom z władzami i społeczeństwem miasta poświęcony został kolejny rozdział. Pułkownik Rowecki utrzymywał szerokie kontakty z mieszkańcami Leszna i sąsiadującym z nim 17 Pułkiem Ułanów Wielkopolskich. Udział pułkownika w uroczystościach na terenie miasta skrzętnie odnotowywała lokalna prasa.

Bardzo ciekawy, choć krótki jest rozdział poświęcony życiu prywatnemu i rodzinnemu, z którego czytelnicy mogą dowiedzieć się, min., że nieliczne wolne chwile Stefan Rowecki poświęcał jeździe konnej, polowaniom, łowieniu ryb. Był filatelistą, zbierał też motyle i fotografie (głównie wojskowe).

W listopadzie 1935 roku na podstawie rozkazu gen. brygady Tadeusza Kasprzyckiego pułkownik Rowecki przekazał 55. Poznański Pułk Piechoty podpułkownikowi Władysławowi Wiecierzyńskiemu. Pożegnaniu z pułkiem i Lesznom poświęcony jest kolejny rozdział.

Jeden z ostatnich rozdziałów książki przedstawia pułkownika Stefana Roweckiego „Grota” w opiniach przełożonych, podwładnych i historyków. Spośród bardzo wielu, zwykle bardzo pochlebnych opinii jest opinia jego podwładnego z Leszna i późniejszej Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej – porucznika Czesława Radomińskiego, który wspominał, że pułkownik Rowecki wierzył oficerom, ale bacznie im się przyglądał. Był bezlitosny dla niepoprawnych i nie rokujących nadziei poprawy. Lubił skromność, nie cierpiał lizusostwa. Nienawidził blagierstwa. Cenił zawsze myśli, ale na pierwszym miejscu w jego odnoszeniu się do ludzi była głęboka życzliwość, męska i twarda.

Kolejne krótkie rozdziały poświęcone są ostatniemu pobytowi „Grota” w Lesznie, który miał miejsce w połowie lipca 1939 roku i żołnierzom pułku pod komendą „Grota” w Armii Krajowej. W tym rozdziale czytelnicy znajdą krótkie informacje dotyczące ponad 20 byłych podkomendnych Roweckiego, którzy podczas okupacji aktywnie działali w ZWZ/AK.

Ostatni już rozdział poświęcony jest pamięci mieszkańców Ziemi Leszczyńskiej o generale Stefanie Roweckim „Grocie”. Autor podkreśla, iż mimo że w czasach komunistycznych o bohaterach Armii Krajowej nie wolno było mówić, to pamięć o Generale wśród mieszkańców Leszna była żywa. Kiedy w czasach solidarnościowego zrywu lat 1980–81 władza złagodziła cenzurę doszło w Lesznie do pierwszej w kraju sesji naukowej poświęcanej Stefanowi Roweckiemu „Grotowi”. Potem – już w wolnej Polsce – odsłonięto przy koszarach obelisk ku czci „Grota” (1992), a w 1994 roku 69. Leszczyńskiemu Pułkowi Przeciwlotniczemu nadano imię Gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”, w 1995 roku odbyła się w 69 pułku sesja popularno- naukowa, Generał Stefan Rowecki – „Grot” – żołnierski los”. W mieście od 1996 roku działa Instytut im. Gen. Stefana „Grota” Roweckiego, który od lat wydaje kwartalnik „Grot. Zeszyty historyczne”. Od 2013 roku działa też w Lesznie Wojskowe Stowarzyszenie Sportowe „Grot” promujące wychowanie fizyczne wśród żołnierzy rezerwy garnizonu i ich rodzin.

W zakończeniu autor książki w krótkich słowach określa, jak duże znaczenie miało dla Stefana Roweckiego objęcie dowództwa nad 55 Poznańskim Pułkiem Piechoty, że wywiązał się wzorowo ze stojących przed nim zadań i był żegnany w 1935 roku przez mieszkańców miasta jak przyjaciel. Co więcej na zawsze stał się częścią historii Leszna.

Książkę uzupełniają wykazy: publikacji pułkownika Stefana Roweckiego z lat 1930–34 oraz odznak pamiątkowych pułków nadanych mu w latach 1930–35. Publikacja zawiera też kalendarium życia generała oraz jego przemówienie, które wygłosił na akademii „Żołnierze – żołnierzom” z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w Lesznie 19 marca 1935 roku.

Niezwykle ciekawym uzupełnieniem książki są zamieszczone w niej bardzo dobrej jakości (czytelne) skany dokumentów i dyplomów, wycinków prasowych i zdjęć pokazujących bohatera książki nie tylko podczas pełnienia służby, ale też w życiu prywatnym.

Wszystkie teksty opatrzone są przypisami.

Publikację kończy bardzo bogata bibliografia, dzięki której czytelnicy mogą poszerzać swoją wiedzę na temat życia i dokonań Stefana Roweckiego „Grota”. Bibliografia ta może stać się przyczynkiem do dalszych badań.

Karol Olender

Krzysztof Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki Dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie 1930–1935*. Wydano Leszno 2013.

V. PAMIĘTAJMY O NICH

5.1. Pożegnanie por. Heleny Gardockiej

30 maja 2014 r. pożegnaliśmy **por. Helenę Gardocką**, żołnierza Środowiska „Jodła” Armii Krajowej Okręgu Radomsko-Kieleckiego, ps. „Wróbel”, odznaczoną Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Partyzanckim. Pogrzeb odbył się na cmentarzu junikowskim w Poznaniu, o godz. 13.50. Członek Zarządu Okręgu Mieczysław Pieńkowski, żegnając naszą Koleżankę powiedział:

Tu mowa jest milczeniem.

A milczenie jest najwyższym wyrazem ważności chwili, hołdu, bólu i pamięci, nasze milczenie sięga stóp Bożego Tronu, sięga Boga Samego, który błogosławi nas, tu zebranych, a nam pozostaje prośba, wołanie, że gdy naszych dróg czas się wypali znów daj nam się spotkać razem, o Panie.

Żegnaj nam Żołnierzu Armii Krajowej, Semper Fidelis Polsce naprawdę niepodległej, niech Ci ziemia lekką będzie.

Helena Gardocka pisała wiersze, a Jej ostatni wiersz to „Testament”:

Testament –
zawisł nade mną

nigdy nie spisany
nigdy nie wyrażony
w milczenie spowity
Testament –
z pulsującej ziemi
przez wiatr przysłany
nocą odczytany
z pomocą świtu
wypełniam

Helena Gardocka przez szereg lat prowadziła sprawy finansowe w Zarządzie Okręgu.

Cześć Jej pamięci !!!

Ewa Karpińska

5.2. Wspomnienie o Kol. por. rez. Zbigniewie Markowskim

W dn. 07.04.2014 r. odszedł od nas na Wieczną Wartę nasz Kol. por. rez. Zbigniew Markowski ps. „Waldemar”.

Zasłużył sobie na naszą pamięć jako żołnierz Armii Krajowej, uczestnik walk z niemieckim okupantem. Tracimy w Nim nie tylko serdecznego Kolegę, ale również człowieka zawsze wiernego hasłu „Bóg, Honor, Ojczyzna”, co realizował nie tylko jako żołnierz, ale również w życiu codziennym.

Urodził się w 1924 r. w miejscowości Czystochleb w woj. toruńskim, a lata młodości spędził w Poznaniu, gdzie do wybuchu wojny ukończył II kl. gimnazjum. W wyniku eksterminacji Polaków przez Niemców, już w listopadzie 1939 r., znalazł się wraz z rodziną w Warszawie, gdzie uczęszczał na tajne komplety i zdał maturę w lipcu 1944 r. W styczniu 1941 r. wstąpił do Szarych Szeregów, a od 1942 r. w oddziałach Armii Krajowej przechodził szkolenie i uczestniczył w akcjach małego sabotażu.

W Powstaniu brał udział w drużynie osłonowej sztabu gen. „Bora”, a także w walkach w dzielnicy Śródmieście – Północ, w rejonie ulicy Brackiej, Alei Jerozolimskich, Zielnej przy zdobywaniu budynku PASTY, aż wreszcie w czasie kontrnatarcia na skrzyżowaniu ul. Wareckiej i Nowego Świata został ciężko ranny w nogę. Umieszczony początkowo w szpitalu polowym w kościele Sióstr Wizytek, został następnie przeniesiony do szpitala na Woli. Pod koniec września szpital ewakuowano do Milanówka.

Po wojnie ukończył studia, zdobywając tytuł mgr. inż. na Akademii Rolniczej w Poznaniu.

W 1952 r. został aresztowany przez władze komunistyczne i po ciężkim śledztwie skazany na dożywocie. W więzieniach we Wronkach i Strzelcach Opolskich przebywał do 1957 r., kiedy to na skutek amnestii wyszedł na wolność.

W 1990 r. wstąpił do nowo utworzonego Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Wlkp. Środowisko „SYRENA”.

Za swoje zasługi został uhonorowany Krzyżem Armii Krajowej Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką „Akcja Burza” i Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, oraz awansowany do stopnia porucznika rezerwy Wojska Polskiego. Otrzymał również „PATENT” o następującej treści, cytuję: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza się, że w latach walki zbrojnej z najeźdźcami z honorem pełnił żołnierską powinność i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

Cześć Jego pamięci!

Opracował:
prezes Środowiska „SYRENA”
kpt. rez. Janusz Gunderman

Poznań 10.04.2014 r.

5.3. Pamięci kapitana Bohdana Kubalskiego „Kuby”, Powstańca Warszawskiego

Bohdan Kubalski urodził się 7 sierpnia 1929 roku w Warszawie. Rodzice byli farmaceutami. W 1935 r. rodzina wyjechała do Sienkiewiczówka na Wołyniu, skąd w 1943 r. powróciła na warszawskie Bielany.



Kpt. Bohdan Kubalski, 209 PL 21 Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”.
Zdjęcie z okresu pobytu w jednostce gen. Andersa

W momencie wybuchu Powstania Bohdan zgłosił się do Armii Krajowej i został przydzielony do 209. plutonu liniowego Zgrupowania „Żaglowiec”, utworzonego na bazie przedwojennego Warszawskiego Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”, broniącego na Żoliborzu kluczowej pozycji dzielnicy od strony południowej.

Po utworzeniu „Grupy Północ”, mimo trudnego taktycznie położenia sił II Obwodu Okręgu Warszawa (Żoliborz) jego dowódca ppłk Mieczysław Niedzielski („Żywiciel”, „Boruta”) stale w trakcie sierpniowych bojów otrzymywał rozkazy, aby przy pomocy Zgrupowania „Radosław” przełamać frontalnym uderzeniem niemiecką linię obrony i uzyskać stałe połączenie Żoliborza z rejonem Stawek i Starego Miasta. Wsparcia miały udzielić przybyłe w tym celu oddziały partyzanckie z Puszczy Kampinoskiej.

Pierwszy szturm na silnie przygotowane do obrony przez Niemców linie kolei obwodowej i Dworca Gdańskiego został dokonany z 20 na 21 sierpnia 1944 r., nad ranem, przez siły przybyłe z Kampinosu. Żołnierze powstańcy nie zdołali jednak przebyć zapory ogniowej i niezbyt trafnie rozmieścili punkty natarcia. Zginęło bardzo wielu atakujących.

Dowódca „Grup Północ” płk Karol Ziemski „Wachnowski” zdecydował się powtórzyć natarcie wzmacniając je najlepszymi siłami Żoliborza.

Następnej nocy z 21 na 22 sierpnia plutony ze Zgrupowań „Żaglowiec”, „Żyrafa” i „Żbik” wraz z ocalonymi żołnierzami z poprzedniego ataku – powtórzyły szturm.

W czołowej drużynie 209. plutonu „Żaglowca” znaleźliśmy się oboje z Bohdanem Kubalskim „Kuba”, co utwierdziło przyjaźń do Jego odejścia na „wieczną wartę” 26 kwietnia 2014 roku, w Puławach. „Kuba był dzielnym żołnierzem, zawsze na przodzie grupy szturmującej. Został trzykrotnie lekko ranny: w rękę, nogę i głowę, ale następnego dnia powrócił do walk w naszym 209. Plutonie.

Atak starannie przygotowany nie osiągnął jednak celu, gdyż zabrakło koordynacji oddziałów ze Starego Miasta, uwikłanych w ciężkie boje.

Przebycie kilkuset metrów odsłoniętej przestrzeni oświetlonej przez Niemców rakietami i wziętej w krzyżowy ogień z broni maszynowej, moździerzy i dział, zwłaszcza z jeżdżącej po torach pancerni, okazało się niemożliwe do pokonania. Byli zabici i ranni.

Wieczorem 30 września 1944 r. nastąpiła kapitulacja Żoliborza (II Obwodu), objętego działaniami 8. Dywizji Piechoty AK.

Bohdan Kubalski znalazł się w obozie jenieckim w Altengrabow a następnie w Fallingbostel koło Hanoweru. Jeńców zabierano do pracy przy wyrębie lasu. „Kuba” wraz z trzema powstańcami uciekli z obozu i dotarli do Hanoweru. Ale tam złapali ich Niemcy i przekazali do Gestapo. Ale to był już koniec wojny, luty 1945 r., więc zamiast ich rozstrzelać, przekazano Powstańców do obozu w Weferlingen, gdzie przetrwali do chwili uwolnienia obozu przez Anglików. Oficer łącznikowy z armii Andersa werbował młodych ludzi z Warszawy, na miejsce tych żołnierzy, którzy zginęli w wojnie. Chętni przeszli przeszkolenie a najmłodszych kierowano do gimnazjum utworzonego przy Korpusie.

Bohdan Kubalski skorzystał z tej szansy, potem wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie tworzone Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Nawiązawszy przez Czerwony Krzyż kontakt z Rodziną, wrócił do Kraju. Natychmiast po wyjściu na ląd znalazł się w obozie, gdzie po wielu przesłuchaniach, zwłaszcza o Powstanie Warszawskie, otrzymał kartę repatriacyjną.

Warszawa, 7 listopada 2011 roku

KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Szanowny Pan
kpt. Bohdan Kubalski

Wielce Szanowny Panie Kapitanie,

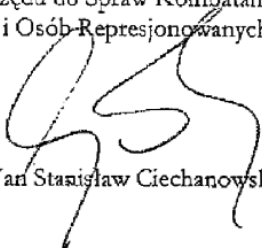
w związku z awansem na stopień kapitana składam Szanownemu Panu moje serdeczne gratulacje.

Pragnę wyrazić przekonanie, że awans jest docenieniem Pańskiego wkładu w walkę o Niepodległą Rzeczpospolitą oraz hołdem dla patriotycznej postawy Pana Kapitana.

Pozwolę sobie życzyć Szanownemu Panu Kapitanowi wielu radości i satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.

Z wyrazami szacunku,

p.o. Kierownika
Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



Jan Stanisław Ciechanowski

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa; tel. 22 661-87-06; fax 22 661-90-73
www.udskior.gov.pl

„Kuba” pojechał do rodziców na Dolny Śląsk, gdzie musiał co 3 dni meldować się na posterunku żandarmerii. Uważano bowiem, że każdy przybyły z zachodu jest szpiegiem.

Gdy wrócił do Warszawy, był to już rok 1947. Zaczął chodzić do gimnazjum i „jakoś przetrwał”. Ale na studia nie mógł się dostać. Wrócił więc na Śląsk i podjął pracę. Ożenił się w 1951 r. z Apolonią Glinką, która zmarła w lutym 2007 roku. Mieli trzy córki. Od lat sześćdziesiątych zamieszkał w Puławach.

Bohdan Kabalski ps. „Kuba” za udział w Powstaniu Warszawskim odznaczony został Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Powstania Warszawskiego, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Za Warszawę.

W 2011 r. otrzymał awans do stopnia kapitana Wojska Polskiego. Na Jego prośbę – już wówczas chorego – załączam kopię pisma Kierownika Urzędu ds. Kombatanów (publikujemy na stronie poprzedniej), gdyż Bohdan był stałym czytelnikiem Biuletynu Informacyjnego ŚZZAK Okręg Wielkopolska.

Notuję te wspomnienia serdecznego Kolegi z bojów powstańczych, ostatniego znanego mi żołnierza 209. Plutonu 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”.

Cześć Jego Pamięci!

Zofia Grodecka „Ewa”, „Zocha”

VI. KRONIKA ŻAŁOBNA

1. kpt. Zofia Wolska- Degórska, ps. „Gaba”, lat. 90, zmarła 17.05.2014 r., żołnierz Armii Krajowej. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka – pomagała przy operacjach chirurgicznych. Była członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Syrena”.
2. por. Helena Gardocka, ps. „Wróbel”, lat 93, zmarła w maju 2014 r., żołnierz Szarych Szeregów Obwód Opatów. Była dowódcą drużyny w służbie łączności w Ostrowcu Świętokrzyskim. Członek ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Jodła”.
3. por. Alina Kiskowska, ps. „Ala” – „Sowa”, lat 87, zmarła 23.05.2014 r., żołnierz Szarych Szeregów – 23 WDCH w Warszawie. Brała udział w Powstaniu Warszawskim – sanitariuszka w szpitalu powstańczym IV Zgrupowania. Członek ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Syrena”.
4. por. Włodzimierz Lange, ps. „Blancia”, lat 90, zmarł 11.05.2014 r., żołnierz Inspektoratu i Obwodu Radom. Służył w 72 pp Ziemi Radomskiej. Prowadził wywiad na terenie lotniska wojskowego w Radomiu. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Jodła”.
5. por. Zbigniew Markowski, ps. „Waldemar”, lat 90, zmarł 7.05.2014 r., żołnierz Armii Krajowej. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Służył w drużynie osłonowej Sztabu Generalnego, później walczył w batalionie „Kiliński” 8 komp.

- 3 pluton. Ciężko ranny w nogę. Aresztowany przez UB w grudniu 1952 r. i skazany przez Sąd Wojskowy na dożywocie. Zwolniony z więzienia w październiku 1957 roku. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Syrena”.
6. por. Józef Szczepaniak, lat 80, zmarł 24.11.2013 r. Żołnierz organizacji niepodległościowej Armia Krajowa „Zawisza” koło Krobia. Działał na terenie pow. Gostyń. Aresztowany przez UB w lipcu 1950 roku i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na 8 lat więzienia. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska.
7. Józef Szymański, ps. „Sołtys”, lat 82, zmarł 17.02.2014 r. Żołnierz organizacji niepodległościowej Armia Krajowa „Zawisza” koło Krobia. Prowadził kolportaż prasy o treści antykomunistycznej. Aresztowany przez UB w listopadzie 1949 r. i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na 2 lata i 6 m-cy więzienia. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska.

Stanisław Holak

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA**

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 61 854 19 18
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243



**Pomocy finansowej udziela wydawcy
Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego**

Społeczny Komitet Redakcyjny:

Redaktor naczelny: *Zofia Grodecka*, redaktorzy: *Ludwik Misiek*, *Mieczysław Pieńkowski*

Adres: Biuletyn Informacyjny: www.akwielkopolska.pl

ISSN 1425-2600



Nowy Pomnik gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze
odsłonięty w 70. rocznicę Jego tragicznej śmierci



Sarkofag gen. Władysława Sikorskiego

Szczątki gen. Władysława Sikorskiego zostały sprowadzone do Polski
z Wielkiej Brytanii w 50 lat po Jego śmierci - 17 września 1993 r.
i spoczęły w Krypcie św. Leonarda w podziemiu
Katedry Wawelskiej